Nr 60. Kraków, 15 Marca — Czwartek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** i pieniądze i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym) na pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość wypada się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 14 marca.

Przegląd Polityczny.

W sobotę 10go b. m. ukonstytuował się komitet przedwyborczy powiatowy w Chrzanowie, liczący 42 członków. Przewodniczącym wybrano prezesa Rady pow. hr. Artura Potockiego; zastępcą, wiceprezesa Rady powiatowej Apolinarego Horwatha. Delegatem komitetu wybrano X. kan. Osieckiego, proboszcza w Trzebini.

Wnosząc z wczorajszych depesz i z wiadomości w dziennikach wiedeńskich, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Izba deputowanych pozwoli na wytoczenie śledztwa Schönererowi. Nie dotykamy tego przedmiotu, bo rozwinął go wczoraj dostatecznie korespondent nasz wiedeński; zapisujemy tylko prawdopodobny wynik wczorajszego pounego posiedzenia Izby, które się odbyło późnym wieczorem; czekać więc dopiero wypada depesz.

Komisya językowa Izby deputowanych wygotowała już sprawozdanie. Rozbiera ono historyę art. 19 ustawy zasadniczej, wyjaśnia, że artykuł ten nie odnosi się do języka niemieckiego, ale ma na celu uregulowanie stosunku krajowych języków obok języka niemieckiego. Kończy się zaś następującym wnioskiem: „Wzywa się rząd, ażeby w myśl art. 19 ustawy zasadniczej z 21go grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli, wniósł projekt do ustawy, którąby zatrzymując język niemiecki jako państwowy, uregulował używanie języków krajowych w urzędzie, w szkole i życiu publicznem.“

Do *Kuryera Poznańskiego* piszą z Berlina:

„Potwierdza się wiadomość, że w ministerstwie wyznań pracują nad projektem nowej kościelno-politycznej ustawy, której głównem zadaniem jest uregulowanie t. z. *Anzeigepflicht*. *Pari passu* toczą się rokowania między rządem a wybranemi konserwatywnych, wolno-konserwatywnych i narodowo-liberalnych stronnictw. Członków centrum, nie mówiąc już nie o Polakach, pominięto dla tego, że tak Polacy, jak katolicy niemieccy oświadczyli podczas ostatnich rozpraw, że obowiązek t. z. *Anzeigepflicht*, będący ważnem ustępstwem ze strony rządu, jest przedmiotem, należącym w pierwszej linii przed forum Stolicy Św., gdyż katolicy tutaj rozstrzygać nie mogą.

Mimo że i kardynał Jacobini w nocie swej z d. 19 stycznia co do „ostatecznego“ uregulowania t. z. *Anzeigepflicht* wskazywał na taki sposób załatwienia rzeczy, a nawet prowizoryczne obsadzenie o kandydatach przeznaczonych na parafie osierocone przyznawał tylko pod pewnemi warunkami, to jednakże w Berlinie nie zważają na to, lecz bez nowych porozumień i punktacyj ze Stolicą Św., fabrykują projekta do nowych ustaw ugodowych.“

Do *Pol. Corr.* piszą z Warszawy, że koła tamtejsze rosyjskie zamierzają obchodzić dzień koronacyi wspaniałą zabawą z wręczeniem cesarskiej parze stosownego podarunku.

Nordd. allg. Ztg pisze o zmarłym ks. Gorczakowie, że kierownictwo jego polityki zagranicznej zrobiło z Petersburga jedno z najważniejszych ognisk centralnych międzynarodowej polityki; a ks. Gorczakow umiał zdobyć sobie wielkie stanowisko, zdanie jego ważyło zawsze na szali wypadków europejskich, i często było rozstrzygające.

Narodnie Listy poświęcają pamięci kanclerza szumny artykuł; organ młodo-Czechów mówi, że cały świat słowiański od Syberyi aż do Czarnogóry płacze nad jego trumną, i święci w nim męża, który dążył do najnaturalniejszego przymierza europejskiego Francyi z Rosyą.

Staroczeskie dzienniki równie nader sympatycznie i z uznaniem wielkiem wyrażają się o ks. Gorczakowie.

Wrażenie, jakie śmierć Gorczakowa wywarła w Petersburgu, osłabło skutkiem samobójstwa Makowa. Pogłoski krążące o przyczynie samobójstwa zgadzają się z sobą. W ostatnich dniach nie zauważono w postępowaniu Makowa żadnej zmiany. O sprawie Perfiliewa mówił z zwykłe spokojnie i zgadzał się na wytoczenie śledztwa. W niedzielę był Makow bardzo wesoło usposobiony. Żona jego i najstarsza córka są w dobrach swych w gubernii mińskiej. Wieczór, kilka godzin przed śmiercią, przyjmował u siebie gości, po których odejściu uporządkował papiery i napisał kilka listów. W liście, wystosowanym do swej córki napisał między innemi: „Przekonałem się teraz, że bez winy, mama był winnym.“ Na biurku znaleziono po śmierci Makowa otwartą Biblię. Samobójstwo popełnił, jak utrzymują, między godziną 4tą a 5tą rano. Zdjąwszy surdut wizytowy, wdział szlafrok, i z gabinetu udał się do swej garderoby: drzwi okrył grubym suknem, aby nie było słychać wystrzału z rewolweru. Usiadł następnie koło szafy i strzelił sobie w usta. Kula utkwiła w mózgu. Nikt nie usłyszał strzału. Rano znalazł służący pana swego, nurzającego się we krwi. Makow liczył 52 lat. Pozostawił dwie córki i syna. Był on przez 8 lat w czynnej służbie, a należał do tych mężów stanu, którzy nie umią się liczyć z nowemi zapatrywaniami i stosunkami.

Nowy niemiecki minister wojny Bronsart von Schellendorff, urodził się d. 28 stycznia 1832. W r. 1849 otrzymał stopień podporucznika i w skutek trudnego podówczas awansu przez 10 lat pozostawał podporucznikiem, aż dopiero w d. 31 maja 1859 r. mianowany porucznikiem, awansował odtąd dość szybko, bo już w r. 1861 został kapitanem jeneralnego sztabu, a po 6 latach majorem. Aż do mianowania go dowódcą brygady gwardyi piechoty pozostawał ciągle w jeneralnym sztabie, a nawet wyniesiony do stopnia jenerała-majora w 43 r. życia, przez dłuższy czas pełnił funkcye szefa jeneralnego sztabu garde corps. W wojnie francuskiej w r. 1870 przypadło mu, jako pułkownikowi szefowi w głównej kwaterze, zadanie zawezwania po bitwie sedańskiej pod wieczór d. 1 września w imieniu pruskiego monarchy naczelnego dowódzcy armii francuskiej do złożenia broni. Owczesny podpułkownik Bronsart pierwszy przeto z żołnierzy niemieckich przekroczył mury Sedanu, w którym zastał Napoleona III, o czem w głównej kwaterze niemieckiej nie wiedziano wcale. W r. 1881 mianowany został dzisiejszy minister wojny jenerał-porucznikiem i dowódzcą 2 dywizyi gwardyi piechoty. Jenerał Bronsart był nadto przez dłuższy czas nauczycielem przy akademii wojskowej i ogłosił znakomite dzieło pod tytułem: „Służba w jeneralnym sztabie.“ Dzieło to przetłumaczonem zostało na język angielski dla użytku armii angielskiéj. Nowy minister wojny uchodzi przytem za bardzo energicznego oficera i niezwykle jest pracowitym.

Zamianowanie jen. Bronsarta ministrem wojny pociągnęło za sobą także zmiany w sekcyach biór ministeryalnych.

Scysyi między ministrem wojny a jenerałem Albedyll, naczelnikiem wydziału spraw osobistych armii, który, będąc starszym jenerałem nie okazywał wielkiej chęci ulegania wskazówkom nowego ministra, zapobieżono w taki sposób, że Wydział ten wyłączonym został *de facto* z ministerstwa wojny i stał się pod nadaną mu teraz nazwą „Militaer-Cabinet,“ przyboczną radą wojskową cesarską. Wydział ten wywiera największy wpływ na wszelkie nominacye w armii.

Obiegająca od niejakiego czasu wieść, że się i minister marynarki jenerał Stosch podał do dymisyi, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. *Nation. Ztg* mówi o tem, jako o rzeczy pewnej, względem której wiadomość swą z bardzo wiarogodnego źródła zaczerpnąć miała. Urzędowe i półurzędowe dzienniki nie powtarzają tej wieści, ale jej też nie zaprzeczają, coby już było niezawodnie nastąpiło, gdyby zupełnie bezpodstawną być miała.

Na ostatniem posiedzeniu senat francuski obradował nad projektem do ustawy o pojedynkach wniesionym przez zmarłego senatora Herolda. Senat odrzucił ogromną większością ten surowy i represyjny projekt, po świetnej przemowie ministra sprawiedliwości Martin-Feuillé, który energicznie przeciw niemu wystąpił. Minister przyznał, że pojedynek jest aktem barbarzyńskim, nieodpowiadającym cywilizacyi. Przyznał jednak równocześnie, że obyczaje dzisiejsze i zapatrywania sprzeciwiają się uznaniu pojedynku przez kodeks za zbrodnię pospolitą. Pojedynek jest jeszcze zanadto zakorzenioną instytucyą, aby z powodzeniem radykalnemi środkami pozwolił się całkowicie usunąć. Trzeba to pozostawić powolnemu działaniu oświaty i obyczajów.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 13 marca.

(§§) Podobno przed rokiem wskazałem na kilka wyroków trybunału administracyjnego, wydanych z powodu orzeczeń Wydziału krajowego w takim duchu, że ztąd nasuwała się obawa, iż trybunał administracyjny może z czasem zachwiać powagę judykatury autonomicznej. Oczywiście niema mowy o tem, żeby trybunał tak poważny postępował kiedykolwiek z powziętą z góry tendencyą naciągania postanowień prawnych do pewnych zachcianek, ale wobec nadzwyczajnej zawiłości, niemal chaotyczności różnorodnych przepisów administracyjnych, z których wiele obowiązuje formalnie, chociaż po wydaniu ustaw późniejszych zakrawa już raczej na ustawodawczy zabytek antykwarski, jednem słowem, wobec niepewności gruntu, na którym opierać się musi w niejednej kategoryi spraw judykatura autonomiczna, wiele zawisło od pojęć i poglądów sędziego. Taki radca trybunału administracyjnego może sobie być najsumienniejszym sędzią, chociażby w głosowaniu szedł zawsze za hasłem, że w rzeczach wątpliwych trzeba rozstrzygać przeciw autonomii. Cóż on bowiem winien, że wyrósłszy wśród innych stosunków i prądów, przesiąknięty do głębi zapatrywaniami dawnych czasów, nie może się oswoić z tem, czego się dziś wymaga od niego. Odkąd hr. Belcredi stanął na czele trybunału administracyjnego, a w skład jego weszły młodsze siły, nie zdarzył się już wypadek w tym rodzaju, o jakim na wstępie wspomniałem. Zapadło owszem w ostatnich czasach w sprawach załatwionych przez Wydział krajowy kilka wyroków, które dają rękojmię, że sędziowie trybunału administracyjnego nie pojmują swojego zadania w ten sposób, jakoby ich judykatura miała być dyscypliną dla administracyi autonomicznej, a sam trybunał hamulcem dla praktycznego przeprowadzenia zasady autonomicznej. Gdyby to podobna zmiana poglądów zapanowała prędko w trybunale państwa, który znanemi wyrokami swojemi w kilku sprawach galicyjskich obudził uzasadnione obawy w kołach najwytrawniejszych prawników. I tutaj nie można mówić o tendencyi, bo członkowie trybunału państwa mają pewnie świadomość sędziowskiej missyi swojej; ale i tutaj zachodzi dysharmonia między charakterem instytucyi a poglądami jej członków. Trybunał państwa zorganizowany został za czasów wszechwładztwa centralistów — nie został od tego czasu znacznie zasilony świeżemi żywiołami, więc popadać musi w kolizyę z dzisiejszym prądem. Nie uchybiam godności sędziowskiej, używając tego wyrazu, bo tak trybunał administracyjny, jak i trybunał państwa, nie mając pod nogami gruntu tak pewnego, jak organa sądowe rozstrzygające na podstawie kodeksów, a nadto powołany do obrony odrębnej kategoryi praw, musi do pewnego stopnia być zależnym od prądów. Najsumienniejszy sędzia może w wielu a wielu sprawach administracyjnych i konstytucyjnych, które należą do zakresu jednego lub drugiego trybunału, z równym spokojem w ten lub ów sposób tłumaczyć kolizyę postanowień prawnych. A tych kolizyi jest i pozostanie bardzo wiele, dopóki cały ustrój administracyjny i konstytucyjny państwa nosi tak widoczne znamiona pewnej tymczasowości.

Jeżeli już mowa o wpływie zmian osobistych na sposób traktowania spraw w Wiedniu, to wypada od czasu do czasu przypomnieć i ten fakt, że i w innych centralnych władzach wiedeńskich panuje jeszcze zupełnie duch czasów Lasserowskich, a dopóki tak się rzecz ma, zdobycze systemu autonomicznego nawet na arenie parlamentarnej nie mają zapewnionej praktycznej doniosłości. PP. ministrowie składają oświadczenia przychylnie przyjmowane przez autonomistów, Rada państwa uchwala w duchu autonomicznym, a tymczasem referaty spoczywają ciągle w rękach pp. hofratów systemu i kroju centralistycznego. Gdyby minister Dr Dunajewski wziął się był do pracy z tym personalem, jaki zastał w Wiedniu, obejmując tekę skarbu, pewnie nie zdołałby był osiągnąć takich rezultatów, jakiemi dziś zaimponował nawet lewicy. Specyalny powód do poruszenia tej kwestyi daje mi sprawa regulacyi rzek w Galicyi, która traktowana jest dzisiaj zupełnie tak samo, jak przed r. 1879, bo jak mówią, spoczywa w tych samych rękach. Hr. Taaffe może nawet nie wie, że od 8 miesięcy czeka na załatwienie tak łatwa do rozwiązania kwestya, jak ta, o której niedawno pisałem, t. j. czy można wydać kilka tysięcy złr. na opracowanie pewnych na wszelki wypadek potrzebnych kosztorysów i planów.

Wiedeń 12 marca.

(281-sze posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 10 min. 20 i oznajmia, że sąd krajowy w Wiedniu prosi o przyzwolenie Izby na wytoczenie pos. Schönererowi śledztwa z powodu zaburzenia porządku publicznego w myśl § 65 *a)* i *b)* kodeksu karnego. Przekazano to pismo właściwej komisyi.

Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu rozpraw szczegółowych nad budżetem, i bierze pod dyskusyą etat ministerstwa skarbu, mianowicie tytuł kierownictwa centralnego z kwotą wydatków 967,800 złr. (o 1,000 złr. mniej od preliminarza rządowego), dochodów zaś 3,500 złr. (zgodnie z prel. rząd.).

Pos. Heilsberg żali się na podwyższenie dochodów skarbowych z opłat na egzekucye podatkowe, a w wywodach swych omal że nie rozbiera noweli szkolnej. Ale spodziewa się, że na rządzie i całym systemie dzisiejszym spełniają się słowa: *Afflavit et dissipati sunt*. Pyta tylko, kiedy ta gospodarka się skończy.

Pos. Klun wraca do dyskusyi ogólnej, aby stwierdzić, że nie mówił, iż ludność płaci podatki z zapałem, jak mu insynuował pos. Menger. Prostuje także coś z mowy Russa.

Prezes wzywa mówcę, aby trzymał się rzeczy.

Pos. Klun: Ponieważ sprostowałem już fałsze, przeto zrzekam się głosu.

Pos. Keil oburza się na rozliczne weksacye z strony władz podatkowych.

Pos. Zallinger mówi o niezbędnych dla Tyrolu ulgach podatkowych.

Pos. Menger wśród wielkich objawów zadowolenia lewicy rozprawia się jeszcze raz z pos. Klunem o zapał ludności w płaceniu podatków.

Poczem przyjęto tytuł powyższy, a bez dyskusyi uchwalono tytuł urzędów finansowych po krajach z kwotą wydatków 2,772,000 złr., dochodów 36,000 złr.

Wiedeń 13 marca.

(A) W komisyi zatem rozstrzygnął się los deputowanego p. Schönerera, a przeważna większość Izby niewątpliwie głosować będzie za uchwałą komisyi. Wszyscy deputowani, z wyjątkiem jednego, w komisyi oświadczyli się za uwzględnieniem żądania sądu krajowego. A zatem toczyć się będzie śledztwo sądowo-karne przeciw wspomnianemu posłowi o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego, a w razie zebrania odpowiedniego materyału, przyjdzie do rozprawy ostatecznej przed tutejszym sądem przysięgłych. P. Schönerer lekceważy sobie to wszystko i podobno sam domagał się, aby go nie oszczędzano niepotrzebnie, bo pragnie bronić działalności swej przed sądem. Jak na sobotniem posiedzeniu Rady państwa jeszcze uderzył w sposób osobisty na ministra oświaty, tak wczoraj na zebraniu tutejszego stowarzyszenia antisemickiego wystąpił nader energicznie przeciw lewicy, zarzucając jej korupcyą i udział w interesach bankowo-kolejowych, oraz zapowiedział, że liczy na to, iż idee jego nie ucierpią, choćby sam miał dostać się do więzienia. A zatem p. Schönerer jest przygotowanym na wszystko. Wczoraj wyłuszczyliśmy powody, dla których opinia publiczna nie bardzo jest wzruszoną wskutek sprawy zniesienia nietykalności poselskiej p. Schönerera. Mimo to uważamy za szczęśliwy zbieg okoliczności, iż także przeważna część lewicy głosować będzie za wnioskiem komisyi, i że — ponieważ bądź co bądź rozchodzi się o proces polityczny — odium uchwały podobnej nie spadnie na większość Izby.

Dziś odbył się pogrzeb ś. p. barona Bauma, ku powszechnemu żalowi niestety tak wcześnie i nagle zmarłego. W „Votivkirche“, gdzie się odbyło poświęcenie zwłok, obecni byli prawie wszyscy ministrowie, bardzo wielu członków z obu Izb Rady państwa bez różnicy barwy politycznej. Koło polskie całe było zebrane w kościele, tak samo przybyli polscy członkowie Izby wyższej, oraz u-

Ze świata naukowego.

E. Bleuler i K. Lehmann. Zwangsmässige Lichtempfindungen durch Schall und verwandte Erscheinungen auf dem Gebiete der andern Sinnesempfindungen. — Leipzig 1881. VIII. 96.

Było to w roku 1878; dwu młodych studentów medycyny przygotowywało się do egzaminu z chemii, zadając sobie wzajemnie pytania.

— Jak wyglądają Ketony? — było nowe pytanie.

— Ketony są żółte, bo jest w tem *o* — mruknął na to drugi.

— W czem jest *o*, cóż *o* ma mieć za związek z żółtą barwą?

— *O* jest w wyrazie Keton i jest samogłoską, na którą właśnie pada akcent, a że ja, słysząc wymawiany dźwięk *o*, jednocześnie widzę barwę żółtą, więc jak słyszę wyraz, w którym *o* jest wymawiane z naciskiem; to i wtedy doznaję wrażenia żółtej barwy.

— Jesteś przy zdrowych zmysłach?

— Niewątpliwie, tak jak to, że ty masz mniej doskonałe niż ja, bo u mnie każdy dźwięk wywołuje współcześnie wrażenie barwy. I nietylko dźwięk, ale podobnie ze smakiem i zapachem kojarzą się barwy. Smakując wanilię, widzę barwę lila; wąchając amoniak, białawą; ocet, czerwoną; wodę kolońską, szarawą. Nie inaczej też dotykanie; gdy mnie kto szczypie, widzę jednocześnie barwę żółtą, ból głowy wywołuje wrażenie barwy czarnej; swędzenie, szarej; kolki, czerwonych kul. Żaden rysunek nie jest dla mnie bezbarwny; każda kreska czy zarys wywołuje światło: trójkąt jest jasny, kwadrat ciemniejszy, koło jasnożółtawe. Krótko mówiąc, moje wrażenia zmysłowe są zdwojone.

Młodzi medycy, z których jeden właśnie był obdarzony tak szczególnemi zmysłami, postanowili zająć się zbadaniem kwestyi: czy istnieją ludzie podobnie wrażliwi na zewnętrzne podniety i czy u wszystkich te zdwojenia wrażeń są podobne. W tym celu zapytywali 596 osób, z pomiędzy których 76, a zatem $12^1/_2\%$, miała podwójną wrażliwość. Procent to ogromny i niewątpliwie ogólnie za wielki, bo sami autorowie zaznaczają, że im więcej osób wciągali w zakres swych badań, tem stosunek ten, podwójnie do pojedynczo wrażliwych, stawał się mniejszym.

W zbieraniu danych byli bardzo ostrożni, bo zadawali tym samym osobom pytania, na które otrzymali już raz odpowiedzi, powtórnie, po upływie pięciu kwartałów i jeżeli nie było zupełnej zgodności między temi dwoma podaniami, to odrzucali całe spostrzeżenie, jako niewiarogodne. Z drugiej znów strony, osoby, obdarzone podwójną wrażliwością, nieraz przeczą jej istnieniu. — W rozmowie o tym przedmiocie, w kółku filologów, kiedy inni przemawiali za, inni przeciw, tylko jeden stanowczo rzeczy przeczył, dodając jednak: „naturalnie, że *i* nie może być czarne, bo jest jasne, a odwrotnie *a* nie można sobie wyobrażać białem czy zielonem, bo jest czarne, ale na tej podstawie utrzymywać, że istnieje podwójna wrażliwość zmysłów jest nonsensem!“

Po upływie trzech lat ogłosili jako wynik swych badań, książeczkę, którą omówić zamierzam. — Jestto pierwszy krok na tym polu, bo w całej literaturze znajduje się, według autorów, tylko jedna wzmianka F. Nussbaumera (*Wiener medicinische Wochenschrifft* 1873. Nr 1—3), który ogłosił podobne spostrzeżenia, jakie na swej osobie i swym bracie poczynił.

Pokazało, się że podwójna wrażliwość objawia się wielorakim sposobem i tak:

1) Rozmaite dźwięki wywołują jednocześnie wyobrażenie światła t. j. barwy oraz postaci i 2) odwrotnie.

3) Smak i 4) woń jednoczą się z wyobrażeniami barwy.

5) Barwy i postacie są wywoływane przez uczucie bólu, ciepła, czy dotykania.

6) Pewne postacie wywołują pewne barwy.

Nie każda jednak osoba, podwójnie wrażliwa, ulega wszystkim sześciu dopiero co wymienionym dodatkowym wrażeniom, owszem, takich wogóle jest bardzo mało. Najwięcej jest takich, u których tylko pewne i to bardzo nieliczne dźwięki wywołują odpowiednie barwy. Wiele osób przypomina sobie, że w młodości coś podobnego odczuwały, ale z wiekiem zdolność tę zupełnie utraciły. Pielęgnując, można ją wykształcić dalej. Ma się tu zatem rzecz zupełnie podobnie, jak z dowolnem poruszaniem ucha. Posiadamy wszyscy założenia muszkułów i nerwów do tego sposobnych, a kto od młodości zacznie się w tem ćwiczyć, ten z pewnością na starość może strzydz uszami, chociaż takich ludzi jest przecież w ogóle bardzo mało.

Że w założeniu ta zdolność jest właściwa wszystkim ludziom, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, zwłaszcza, co się tyczy barw i światła. Przecież nasz sposób wyrażania się, w wielu razach, jest najlepszym tego dowodem. Każdy rozumie, co znaczą wyrażenia: jasny głos, ostre tony, głuchy ból, kwaśny człowiek, ostry smak, a krzyczące barwy są najtrafniejszem wyrażeniem dla oddania tego uczucia, jakiego doznajemy, stojąc przed obrazem, którego barwy są nieprzyjemne, drażniące, natrętnie rażące jednem słowem: krzyczące! Dość czytać zresztą sprawozdania z koncertów, które są nieraz przepełnione takiemi wyrażeniami jak: jasne i ciemne tony, srebrny czy jasny głosik i t. p.; albo znów odwrotnie krytyki obrazów, gdzie jest mowa: o harmonii barw, o tonach spływających itd., i jeśli nas to wszystko nie dziwi, jeżeli to rozumiemy, i uważamy za naturalne, to oczywiście, że wszyscy mamy w założeniu zdolność pod wpływem widoku barw, kojarzyć wyobrażenia dźwięków i odwrotnie, choć dzieje się to może zupełnie bezwiednie.

To więc, co w założeniu właściwem jest każdemu człowiekowi, to występuje tylko mniej lub więcej spotęgowanem u ludzi podwójnie wrażliwych. Objawia się to u nich najpospoliciej w ten sposób, że dźwięki, głosy czy szelesty wywołują jednocześnie wyobrażenie światła i barwy.

Gdyby się to komu wydawało bardzo dziwnem, że możemy wogóle doznawać wrażenia barwy, na którą nie patrzymy, ten niech zamknie oko i przyciśnie palcem gałkę oczną, a tym sposobem podrażni, podobnie, jak światłem do oka wpadającem, nerw wzrokowy i przy zamkniętych powiekach, będzie widział barwy, nieraz kolejno zmieniające się, lub grę barw, podobnie jak w poruszonym kolejdoskopie.

Z pomiędzy 76 osób, poznanych przez autorów jako wogóle podwójnie wrażliwych, 28% należy do tej grupy, w której ton wywołuje współcześnie barwę. Wogóle wysokość tonu wpływa tu przedewszystkiem na to, czy barwne zjawisko jest jasne czy ciemne i każdy łatwo zrozumie, że z wysokiemi tonami wiążą się jasne, z niskiemi ciemniejsze świetlane wrażenia. Wiele osób widzi przytem tylko światło jaśniejsze lub mniej jasne, ale niezabarwione; dla innych wysokie tony są białe, pośrednie szare, a niskie czarne. Są tacy, których kolejny porządek tonów, zaczynając od najwyższych, wiąże się z barwami w takim porządku: czarna, ciemno-brunatna, brunatno-czarna, czerwona, pomarańczowa, żółta aż do białej.

Te barwne złudzenia tonów mają swoją powierzchnię i przeźroczystość, które zależą od instrumentu, z którego są wydobyte. Tak opowiada ktoś podwójnie wrażliwy: „że C_1 grane na fortepianie jest żywo żółtawo-białe, niebłyszczące, prawie zupełnie przeźroczyste, o granicach niewyraźnych, rozpływających się. Ten sam dźwięk na skrzypcach (grany *forte*) jest tylko nieco przeźroczysty, ćmowy i nieco szorstki, tak jak zwykły papier, granice są przytem wyraźniejsze; na flecie zaś jest niezmiernie przejrzysty i ostro odgraniczony.“

Jeżeli zamiast jednego tonu odezwie się ich kilka, w akordzie czy melodyi, to występuje obraz pomięszanych i najrozmaiciej ułożonych barw albo też wszystkie spływają w jedną barwę. Podobnie nieraz i całe sztuki. Pewien młody człowiek opowiada, że jak tylko w *Walkirze* Wagnera dojdzie do pierwszych taktów *des Feuerzaubers*, który ma oddawać płomienie ogarniające skałę Brunhildy zaraz widzi jaskrawo-czerwoną barwę.

Wobec tego można zrozumieć, co pisał Ludwik Ehlert o Symfonii Schuberta: „Pieśń A-dur w scherzo jest tak słoneczna, tak gorąca i trawiasto-zielona, że mi się na sercu tak dobrze robi, jakbym w południe wdychał zapach młodych gałązek jodłowych... Nie! jeżeli A-dur nie oznacza „zieloności“ to wówczas nie pojmuję chyba należycie barw tonów.“

A ktoś tak podwójnie wrażliwy ale niemuzykalny mówi: „Nie wiem właściwie, co w tem jest ale gdybym był malarzem i muzykiem, to mógłbym robić najdokładniejsze barwy dla każdego tonu i odnaleść tony dla każdej barwy nie wyłączając wszelkich zgrzytów i musianoby nam przyznać, że mamy przyrodzoną zdolność odnajdywać i odtwarzać związek, jaki zachodzi między światłem i dźwiękiem.“

Te same osoby, które są wrażliwe na tony są też i na rozmaitego rodzaju szelesty. Najpospolitsze barwy wywoływane przez takie nieharmonijne dźwięki są brunatne i szare oraz żółte a szczególniej niebieskie i zielone rzadsze, czerwonych dotąd nie napotkano. Wybrałem następujące przykłady: wdychanie powietrza — żółto-czerwone; szelest (np. potoku) — srebrzysty; mruczenie psa brunatne; zegarek kieszonkowy idący — jasnożółty; tarcie drewna — zielone; tłuczenie młotem — niebieskie; ostrzenie np. kosy, czy noża — żółte; grzmot — szary; drapanie — zielony; wóz jadący — czarny; klaskanie w dłonie — niebieskawe. Co jest szczególnego to mianowicie to, że takie barwne złudzenia szelestów mają właśnie te osoby, w których tony wywołują tylko mniej więcej silną jasność bez barwy.

Natężenie dźwięku przy szelestach wpływa daleko więcej na barwność wywołaną, niż przy tonach muzycznych. Tak np. ciche syczenie wywołuje wrażenie jakby szarej pary, ale jeśli staje się głośnem, to daje obraz najpodobniejszy do nieprzeźroczystej, szorstkiej bryły srebra.

Mówiliśmy tak wiele o tym współczesnym barwnym obrazie dźwięku bez poruszenia może najciekawszej kwestyi, gdzie on powstaje. Najczęściej tam zkąd wychodzi dźwięk. Przy grze na gitarze struny są barwne, przy flecie otwór, do

rzędnicy-Polacy, pracujący w ministerstwach tutejszych.

Osierocona po śmierci radcy ministeryalnego p. Eckardta ważna posada referenta spraw galicyjskich w ministerstwie spraw wewnętrznych już obsadzoną została. Otrzymał ją dotychczasowy radca ministeryalny p. Jan Lidl w biórze ministra Dra Ziemiałkowskiego. Wybór ten za pomyślny uważać należy, to też — jak wiemy — nastąpił z wiedzą i zgodą wszystkich kompetentnych w tej mierze państwowych i krajowych czynników. Radca ministeryalny p. Lidl od lat dziesięciu przebywa w biórze ministra Ziemiałkowskiego, którego bezwzględne posiada zaufanie. Na dotychczasowem stanowisku miał sposobność dokładnie poznać stosunki i sprawy krajowe, oraz porobić rozmaite koneksye i zaznajomić się ze wszystkimi referentami w innych ministerstwach. P. Lidl używa tu wszędzie, także wśród urzędników niemieckich, reputacyi najlepszej. — Należy on do tak zwanych cichych pracowników, którzy bez rozgłosu spełniają sumiennie swe obowiązki. Następcą p. Lidla w biórze ministra Ziemiałkowskiego został mianowany starosta w Pilznie hr. Łoś, który dawniej pracował w ministerstwie spraw wewnętrznych. Hr. Łoś wraca do Wiednia jako radca sekcyjny.

Sprawy miejskie.

Onegdaj odbyło się posiedzenie dwóch sekcyj Rady miasta, a mianowicie sekcyi ekonomicznej i skarbowej wraz z komisyą sanitarną, na którem to posiedzeniu rozbierano ważną kwestyę czyszczenia dołów kloacznych i kanałów miejskich. Sprawozdawcą był Dr Domański i zgromadzenie przyjęło wnioski jego, a mianowicie:

1) Czyszczenie dołów kloacznych, szluz i kanałów, o ile to w tych dwóch ostatnich przypadkach jest możliwe, odbywać się ma sposobem pneumatycznym.

2) Doły kloaczne czyszczone będą kosztem miasta.

3) Uchwały te wchodzą w życie najpóźniej 1 stycznia 1884.

4) Wzywa się magistrat, by najpóźniej do dwóch miesięcy wypracował i przedstawił projekt wywozu śmieci i popiołu z domów.

5) Magistrat a względnie obecna komisya ma najpóźniej do 1 października 1883 przedstawić budżet kosztów czyszczenia dołów kloacznych, szluz i kanałów sposobem pneumatycznym.

Rozbierano przytem kwestyę, czy sprowadzić maszynę parową czy też ręczne i czyjego wyrobu. Znane są bowiem maszyny systemu Lernura, Lenoira, Klotza, Tallarda i Keller-Philippota. Z wydaniem jednak pod tym względem stanowczej opinii, komisya wstrzymuje się aż do wystawy hygienicznej w Berlinie, która odbędzie się w maju b. r., miano bowiem na względzie tę okoliczność, że miasto nasze nie może czynić kosztownych prób i doświadczeń, ale powinno przyjąć to, co zostanie uznanem za najpraktyczniejsze przez Jury wystawy.

W sprawie tej przemawiali pp. Warschauer, Retinger, Rzewuski, Birnbaum, Chęciński, Gwiazdomorski i Wechsler.

Należy się p. prezydentowi uznanie, że przecież tę piekącą sprawę postawił na porządku dziennym, jak niemniej p. sprawozdawcy, który sobie zadał tyle pracy, aby rzecz przedstawić jasno. Sprawa ta będzie omawianą na jednem z najbliższych posiedzeń Rady i mamy tę nadzieję, iż Rada miasta weźmie ją sobie gorąco do serca, a nie będzie odkładać *ad calendas graecas*, co dzieje się — jak to słusznie zauważył wczoraj radca Rettinger, z tyloma już sprawami i od lat tylu. Często niby się coś robi, ale tylko niby, bo z powodu najmniejszej trudności lub w celu wyjaśnienia rzeczy jasnej wstrzymuje się bieg spraw.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, sądzimy, że i projekt wywozu popiołu i śmieci z miasta, wypracowany jeszcze w roku 1877 przez naczelnika str. poż. p. Eminowicza, przyjdzie niezadługo pod obrady.

Sprawy krajowe.

Komitet wyborczy powiatu jaworowskiego nadsyła nam następujące pismo:

Dnia 22 lutego r. b. odbyło się w Jaworowie drugie pełne posiedzenie komitetu przedwyborczego miejscowego na okręg wyborczy posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości Jaworów-Krakowiec, przy komplecie 13tu członków.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania delegata naszego Jana hr. Szeptyckiego z walnego zjazdu delegatów we Lwowie, uchwalono na przedstawienie jego, po dłuższéj ogólnem zajęciem się tak żywotną kwestyą ożywionéj dyskusyi jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Poleca się komitetowi wykonawczemu, ażeby tenże w razie, gdyby przedstawiciele narodowości ruskiéj chcieli wejść z naszym komitetem w porozumienie celem łącznego przeprowadzenia wyboru posła na Sejm krajowy, i gdyby się komitet wykonawczy przekonał, że zamiary ich są szczere i do pożądanéj zgody wiodące, wszedł z nim w rokowania, a rezultat takowych niezwłocznie komitetowi pełnemu przedłożył.“

Wychodząc zaś w dalszéj konsekwencyi z zapatrywania, iż wobec powyższéj rezolucyi ani na chwilę pozostawić nie można komitetu wykonawczego bez pewności co do osoby kandydata, postawiono jednomyślnie kandydaturę Jana hr. Szeptyckiego, który pochodząc z tak wsławionéj starodawnéj rodziny ruskiéj, znany w tutejszym jak i sąsiednich powiatach, a niemniéj i w kraju całym, jako były poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, cieszący się powszechnem zaufaniem, wszelką za sobą ma pewność wyboru i jego kandydatura od samego początku przez ogół powiatu naszego tak mile przyjętą została.

Z komitetu przedwyborczego miejscowego.

Jaworów 7 marca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 marca.

Za wzrost i utrwalenie unii św. odprawionem zostanie, jakeśmy już donieśli, w piątek i sobotę (16go i 17go b. m.) w kościele N. Panny Maryi o godz. 11ej zrana nabożeństwo. W obu dniach będzie miał naukę w przedmiocie schyzmy i unii X. Kalinka, przełożony XX. Zmartwychwstańców w Galicyi, poczem Najprzew. X. Biskup krakowski udzieli błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem.

Prezydent miasta Dr Weigel przesłał zaraz po nadejściu wiadomości o śmierci ś. p. bar. Bauma telegramy do Wiednia: do Koła polskiego z wyrazem głębokiego współczucia z powodu nieodżałowanej straty wiceprezesa tegoż Koła, oraz do wdowy ś. p. bar. Bauma z kondolencyą w swojem i Rady miasta imieniu. Równocześnie prosił prezydent telegramem posła Leona Chrzanowskiego, aby w imieniu miasta złożył wieniec na trumnie zmarłego. Z powodu nadwątlonego od kilku tygodni zdrowia i zakazu lekarza, Prezydent nie będzie jednak mógł jutro w Marcyporębie być na pogrzebie.

— **Od profesora Zolla** otrzymaliśmy wczoraj wieczór następujący list:

„Ponieważ X. biskup Dunajewski pragnie być przy pogrzebie ś. p. Józefa Bauma, przeto zarządzę jutro tak, aby dopiero we czwartek w kościele w Marcy-Porembie odbyło się nabożeństwo, a pogrzeb w południe. Wyjeżdżam jutro rannym pociągiem do Oświecima i zabieram ze sobą wieńce Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zakładu kredytowego ziemskiego, redakcyi *Czasu* i straży ogniowej krakowskiej, które na moje ręce zostały przesłane.

„Ktoby z Krakowa przybyć chciał na pogrzeb, zrobi najlepiej, jeżeli wyjedzie we czwartek rano.“

Wiele osób istotnie wybiera się oddać ostatnią usługę znakomitemu obywatelowi, a już dziś niektórzy podążyli do Kopytówki.

— **Pogrzeb** ś. p. Józefa bar. Bauma, jak ostatecznie postanowionem zostało, odbędzie się jutro (we czwartek) w Marcyporębie, po odprawieniu żałobnego nabożeństwa.

— **Na pogrzeb** ś. p. bar. Bauma przybyli ze Lwowa: marszałek Zyblikiewicz, dyrektor banku krajowego Wrotnowski i członek Izby panów Stanisław Polanowski. Jako reprezentant *Czasu* wyjeżdża na pogrzeb hr. Ludwik Dębicki.

— **Stowarzyszenie straży ogniowej ochotniczej w Krakowie** wysłało wieniec, mający być złożony na trumnie ś. p. bar. Józefa Bauma, jako prezesa Rady nadzorczej Towarzystwa ogniowego, a przeto i protektora straży pożarnej. Prócz tego na smutny obrzęd pogrzebowy wyjeżdża deputacya, składająca się z pp. Eminowicza, naczelnika straży ochotniczej, Marynowskiego, Gaydzicza i Fenza, kapitanów tejże straży.

— **III. walne zebranie Członków Tow. ś. Łukasza** odbyło się d. 4 marca. Między zebranymi widzieliśmy X. biskupa Dunajewskiego, JE. Pawła Popiela, X. rektora Pelczara, dalej przedstawicieli duchowieństwa miejscowego świeckiego i zakonnego, artystów malarzy i architektów, radców miejskich i t. d. Posiedzenie zagaił prezes Tow. hr. Lasocki, a następnie odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1882, z którego podajemy najważniejsze ustępy w streszczeniu: W ubiegłym roku wydział odbył 18 posiedzeń, a do grona swojego zaprosił prof. Cynka i X. Skrochowskiego. Towarzystwu zakreślają statuta dwa główne cele, mianowicie: 1) wydawnictwo nowych obrazów religijnych; 2) pośredniczenie w dostarczaniu kościołom i osobom prywatnym dzieł sztuki religijnej, rzeźb lub obrazów. Co do 1) tedy premię za rok ubiegły składa 6 obrazów chromolitograficznych, przedstawiających św. patronów Polski, Rusi, Czech, mianowicie św. Kazimierza, Mikołaja, Wacława i Wojciecha. Obrazki te wykonane są w miejscowej litografii p. Salba. Każda z premij, wydawaną przez te trzy po sobie idące lata, jest jakoby oddzielnym typem, zapytaniem zwróconem do gustu publiczności i wezwaniem o wskazanie potrzeby i kierunku. Pierwszą bowiem stanowił mały obrazek książkowy dla dzieci do Komunii św. przystępujących; drugą obraz na ścianę wykwintnie chromolitografowany a odpowiedni tak do chaty włościańskiej jak i dworu; wreszcie trzecią stanowią obrazki pośredniego rozmiaru, mogące być zawieszonemi na ścianie, lub użytemi do książki. Co do drugiego działu, pośredniczyło Towarzystwo w 14 zamówieniach, wykonanych przez artystów miejscowych pod nadzorem komisyi artystycznej Tow. Inne zaś zamówienia są obecnie w toku. Najważniejszem z tych ostatnich jest zamówienie X. Grabowskiego, proboszcza znacznej polskiej gminy w Stanach zjedn., który zażądał 6,000 obrazków. Ten dowód niewygasłej w sercach polskich łączności z narodem, a spójni żywej z kościołem, Wydział zapisuje też z przyjemnością. Do tych dwóch celów przybył i trzeci, t. j. stworzenie organu dla Towarzystwa, któryby wytwarzał większą solidarność, większą spójnię i dawał sposobność bliższego, a ciągłego porozumienia co do celów i środków między Wydziałem a członkami. Takim organem ma być wychodzący od Nowego Roku *Przyjaciel Sztuki kościelnej*. Wydział sam jest nakładcą i redaktorem tego pisma, bez użycia funduszów Tow. Każdy z członków Tow. otrzymuje zatem bezpłatnie: radę i pośrednictwo w rzeczach sztuki, pismo peryodyczne, traktujące o sztuce w sposób naukowy lecz popularny, wreszcie premię co najmniej równą, wedle ceny księgarskiej, kwocie 2 zlr. rocznie, jaką składa do kasy Tow. — zapytać się więc godzi, czy można żądać więcej? A jednak liczba członków nie wzrasta, mimo, że cele Towarzystwa są dobre, a istnienie jego w społeczeństwie naszem potrzebne. W końcu wyraża przewodniczący głęboką wdzięczność dla obecnego dostojnego pasterza Dyecezyi krakowskiej za opiekę troskliwą, jaką otacza od początku Tow. — oraz składa podziękowanie współpracownikom, zacnym XX. Dziekanom, oraz członkom korespondentom za popieranie celów Towarzystwa. Następnie odczytał sekretarz Tow., Dr. Tomkowicz, zestawienie kasowe, według którego przychód wynosił 2,979 złr. 78 cent., — z rozchodu zaś wymieniamy następne pozycye: wypłacono malarzom za wykonane roboty 1,026 złr. 70 cnt., wzory premij i zaliczenie na jej wykonanie 510 złr., ogłoszenia prenumeraty, druki 335 złr. 78 cnt., czynsz z lokalu 112 złr. 50 cnt., ruchomości 21 złr. 65 cnt., zaliczenia zwrotne 20 złr. 65 cnt., pozostaje w kasie podręcznej 952 złr. 50 cnt. Dalej zabrał głos p. Wł. Łuszkiewicz, jako referent wydawnictwa premij na r. 1883 i przedstawił dwa projekta, a mianowicie: czy wydać cokolwiek większe i artystyczne wizerunki 4 świętych niewiast słowiańskich, jako uzupełnienie premij z r. 1882, czy też wydać większą liczbę małych, tanich obrazków świętych słowiańskich, na podarunki dla dzieci wiejskich. Utrzymał się po dłuższej dyskusyi drugi projekt, w formie nadanej mu przez poprawkę X. Sutora i poprawkę X. Biskupa Dunajewskiego, ażeby wydać większą liczbę małych chromolitografowanych obrazków różnych Świętych polskich, trzymając się, o ile względy artystyczne pozwolą, wizerunków cudami słynących, lub takich Świętych, których zwłoki szczególniejszej u nas czci doznają. W końcu przez aklamacyę wybrano dotychczasowy wydział, uzupełniając go wyborem X. Skrochowskiego i p. Fl. Cynka. Po zamknięciu zgromadzenia przez prezesa, nowy Wydział ukonstytuował się natychmiast, wybierając prezesem hr. Lasockiego, wiceprezesem hr. Antoniego Potockiego, sekretarzem Dra St. Tomkowicza, a skarbnikiem p. Achillesa Brezę.

— **Z telefonami** robi przedsiębiorstwo telefoniczne doświadczenia w mieście naszem. Przyrządy tego rodzaju istnieją w Krakowie już od r. 1878. Naczelnik tutejszej straży pożarnej sprowadził na swój koszt wtedy telefony i urządził linie na wieżę Maryacką, na strażnicę pożarną, do teatru. Publiczność od tego czasu miała sposobność obeznania się z tym wynalazkiem i przekonania się o jego praktyczności. Nowemu przedsiębiorstwu można więc wróżyć powodzenie.

— **Na obiedzie u Cesarza** był onegdaj między innymi poseł hr. Karol Załuski; na audyencyi zaś tegosamego dnia szambelanowie: hr. Antoni Ledóchowski i hr. Stanisław Michałowski.

— **Andrzej hr. Fredro**, porucznik 2go pułku ułanów, syn ulubionego komedyopisarza, został szambelanem J. C. Mości.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefę Szatkowską i Michała Suskiego, za kradzież różnych przedmiotów; za pijaństwo 5 osób.

Repertuar teatralny.

We czwartek 15go: *Fedora*, Sardou, po raz czwarty.

W sobotę 17go: *Romeo i Julia*, Shakespeara. Benefis p. Szymańskiego.

W niedzielę 18go: *Grube Ryby*, Bałuckiego; *Chłopi Arystokraci*, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 13go marca pochmurno, wietrzno, po południu śnieg; term. od —6·8 doszedł do —1·0 C. — Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 14 stan jego był 737·1 millim., term. —6·8 C. Wiatr zachodni.

— D. 15 marca: ŚŚ. Izabelli i Leoncyi p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Fedora nie przestaje przepełniać publicznością salę teatralną. Zamówienia na loże i fotele nadchodzą ze Lwowa i z Warszawy. W sobotę przerwane jednak zostaną przedstawienia tej tak żywe budzącej zajęcie sztuki, a to z powodu benefisu p. Szymańskiego, w którym p. Żelazowski przed wyjazdem do Lwowa pragnął wystąpić. Dlatego wybrano *Romea i Julię* Shakespeara. P. Żelazowski odegra po raz pierwszy idealnego kochanka, który stał się prototypem wszystkich późniejszych zakochanych młodzieńców. Benefis p. Szymańskiego powinien być i będzie niezawodnie dla publiczności sposobnością okazania temu wybornemu artyście całego a pełnego uznania. P. Szymański bowiem jest istotnie jednym z filarów naszej sceny, bo filarem opartym na silnej podstawie pracy, dobrych tradycyj scenicznych i talentu. Jest to jeden z tych, około których inni wyrabiają się tutaj.

Przyjaciele i znajomi pp. Żelazowskiego i Wojdałowicza dają dziś z powodu ich wyjazdu do Lwowa wieczorną pożegnalną ucztę w Hotelu Saskim. Jak się dowiadujemy, grono amatorów, które odegrało komedyę *Po ślubie*, reżyserowaną przez p. Żelazowskiego, ofiarowało mu na pamiątkę wspaniały pierścień. P. Ajdukiewicz kończy właśnie portret naszego artysty.

Z Akademii. Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył dnia 10 marca b. r. posiedzenie, na którem dyrektor Dr Heyzman wyraził najszczersze ubolewanie z powodu przedwczesnego zgonu nieodżałowanej pamięci, powszechnie czczonego i wielce zasłużonego męża ś. p. Józefa Szujskiego, a współczucie okazali członkowie przez powstanie.

Członek czynny, prof. Dr Zoll czytał następnie rozprawę pod tytułem: „Kilka uwag o błędzie właściciela ze względu na swoję własność ze stanowiska prawa rzymskiego.“ Praca ta poświęcona jest wyłącznie rozbiorowi jednego ustępu z Dygestów Justyniańskich, który w najnowszych czasach dał powód do rozlicznych sporów naukowych.

Autor omówił najprzód zdania romanistów dzisiejszych o tym ustępie, a następnie poddawszy jedną jego część szczegółowemu rozbiorowi, dochodzi ostatecznie do tego wyniku, że według prawa rzymskiego właściciel nie tracił nigdy prawa swego, jeżeli, będąc w błędnem mniemaniu, iż rzecz jego należy do kogoś innego, z polecenia lub w zastępstwie tegoż przeniósł ją na osobę trzecią.

Po tym odczycie złożył sekretarz dwie nadesłane prace, a mianowicie p. Ludwika Żychlińskiego: „O Marchii Brandenburskiej za Askańczyków, jako o zarodku monarchii pruskiej“, tudzież p. Wojciecha Kmity: „O przeszłości Słowian“, które Wydział przekazał swoim dwom członkom do ocenienia.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 7go b. m. pod przewodnictwem Doc. Dra Obalińskiego posiedzenie zwyczajne, na którem 1) Dr Schaiter mówił o dochodzeniach i badaniach z dziedziny Medycyny sądowej. 2) Dr Kohn wyłożył na podstawie kazuistyki z własnej praktyki o ważnych a rzadkich zboczeniach z zakresu chorób niewieścich.

Trzeci odczyt X. prof. Pawlickiego odbył się wczoraj. Bliższą o nim wiadomość podamy razem ze sprawozdaniem o ostatnim odczycie, który się odbędzie w piątek 16 b. m.

Tygodnik illustrowany rosyjski *Wsiemirn. Illustracya* w ostatnim swoim numerze zamieścił portret Józefa Szujskiego wraz z treściwą a bezstronnie skreśloną biografią zmarłego historyka.

Słowo warszawskie donosi:

„Rozdano role z jednoaktowej komedyjki p. t. *Gałązka jaśminu*, napisanej oryginalnie przez p. Zygmunta Przybylskiego. W nowości tej przyjmą udział pp. Tatarkiewicz, Czaki, Lebrun, Ostrowska, Grubiński i Grzywiński.“

Ładna ta komedyjka sympatycznego autora grana było z powodzeniem na scenie krakowskiej. Jednocześnie donoszą nam z Warszawy, że p. Tatarkiewicz nadzwyczaj pięknie odegrał tytułową rolę *Sergiusza Panina*, wystawionego tam po raz pierwszy onegdaj w tłómaczeniu Arwina, a pod zmienionym tytułem *Cudzoziemiec*.

Koncert p. Kazimiery Sługockiej.

Rzadko zaiste spotkać się można dzisiaj z głosem pięknym, świeżym, a poprowadzonym według wszelkich zasad szkoły tak zwanej włoskiej. Rzecz sama przez się prosta, bo polega na głębokim a spokojnym oddechu i prowadzeniu głosu tak, aby wychodził prosto z piersi, bez najmniejszego wytężenia gardła, by znalazł odbicie w górnej części podniebienia koło jam nosowych, gdyż wtedy dopiero nabrać może pełności i szlachetnego kolorytu. Istotę metody łatwo pojąć można, lecz zastosowanie jej w praktyce łatwem nie jest, wymaga wielkiego doświadczenia; dlatego też liczba dobrych nauczycieli śpiewu jest nader małą. Nauka zaś śpiewu nie zasadza się jedynie na przyswojeniu uczniowi kilku piosnek, aryj z oper, a nawet partyj dramatycznych, ale na umiejętnem wyrobieniu głosu, na nadaniu

---

którego usta przykładamy, na fortepianie każdy klawisz uderzany, a jeżeli gra jest silną cały instrument; przy grze na organach dają się widzieć postacie jakby ognistych języków a przy tabakierce grającej błyszczące kropelki. Te barwne obrazy zazwyczaj nie są ściśle ograniczone, co jest naturalne, bo gdy np. struna jest poruszona to nietylko drga cała ale i powietrze w koło niej, jest też w ruch wprawione, więc i obraz jest nieokreślony. W ogóle osoby badane pod tym względem nie dawały bliższych objaśnień, ze względu żeby się z prawdą nio minąć; jedna z nich zrobiła uwagę, że przecież patrząc na tę samą chmurę można widzieć, stosownie do fantazyi, rozmaite postacie, otóż przy tych barwnych złudzeniach nie można osobistej fantazyi wykluczyć i dać wskutek tego objektywnej odpowiedzi. Tylko to da się w ogóle powiedzieć, że wyższe tony dają obrazy ściślej odgraniczone a głośniejsze dźwięki często większe niż cichsze. Różne osoby widzą też różne obrazy. Tak np. głos trąby niski wydaje się jednemu ciemno-szary, biało upstrzony, a dwom innym na tle ciemno-brunatno-żółtym upstrzony jasno-żółtemi wyraźnie zarysowanemi wrzecionowatemi prążkami. Jak tylko dźwięk się zmienia, to zmienia się też i jego obraz i barwa w mgnieniu oka. Jeżeli zaś zmienia się stopniowo i powoli to obraz może się tylko wydłużyć tak np. jeżeli gwizd bieży przez długą skalę to przedstawia obraz rogu, którego podstawa ciemniejsza odpowiada niższym tonom. Podobnie ma się rzecz z szelestami tak np. gdy wóz jedzie po bruku, to daje się widzieć mnóstwo okrągłych ciemnobrunatnych wyniosłości, które w miarę podskakiwania wozu, wydłużają się w różne strony zawsze jednak wiążąc się z poruszającym się wozem.

Z tych wszystkich przyczyn naturalną jest rzeczą, że różne osoby słuchając koncertu doznają bardzo różnych wrażeń barwnych. Jedni widzą tylko ciągle zmieniającą się światłość, drudzy przeskakujące barwy różnych dźwięków; inni — dopóki ton główny się niezmienia — tę samą barwę tylko różnie jasną, a jeszcze inni barwy przeważającego w tej chwili w orkiestrze instrumentu. Tak np. Joachim Raff podał już przed dwudziestu pięciu laty, że dźwięki fletu były dla niego, niebieskie; oboju — żółte; rogu — zielone; trąby — szkarłatne; puzonu — purpurowe i fioletowe; fagotu — czarniawo-szare.

Przechodzimy do dźwięków mowy. Towarzyszące im objawy świetlane są niezmiernie rozpowszechnione między podwójnie wrażliwemi osobami, zwłaszcza co do samogłosek. Byłoby naturalnem, żeby szereg ich, zaczynając od jasnych, a postępując ku ciemnym, był taki: i, e, a, o, u. Nie wszyscy jednak podają taki porządek, chociaż ze statystyki przez autorów przeprowadzonej wypada, że tak jest w znacznej większości razów. Dla 37 osób jest *i* białe, dla 7 żółte, 4 zielone, 3 czerwone, a tylko dla 2 niebieskie, przeważają więc rzeczywiście jasne barwy. W 28 wypadkach jest *e* żółte. Barwy: czarna, niebieska i czerwona przeważają dla *a*, które jednak dla 6 osób jest białe. Tymczasem *o* jest żółte, czerwone, brunatne, niebieskie i czarne, tylko dla 1 osoby szare, dla nikogo białe, czy zielone. Wreszcie przy *u* przeważają kolory: czarny, czerwony, szary i brunatny.

Stosownie do dźwięków, z jakich się wyraz składa, wywołuje też różnobarwny obraz i to najczęściej obraz kolorowych liter, pisanych, czy drukowanych, z których się wyraz składa. Mogą się jednak litery zacierać i tylko barwne paski, niby widma słonecznego, pozostają. Niema jednak między niemi ścisłych granic, ani cała barwna smuga nie jest z góry i dołu ściśle odgraniczona. Barwa pewnego dźwięku wpływa na barwę przed nim stojącego, tak np. dla pewnej osoby jest *p*, w wyrazie „Pinsel“ — jasnożółte; w „Pater“ — ciemnobrunatne; w „Polen“ — czerwonożółte, a w „Paul“ niebieskawo-brunatne. U sześciu osób całe wyrazy dawały jedną barwę, bardzo często przeciętną z barw dźwięków w ich skład wchodzących. Tak opowiada ktoś, że z biblijnych postaci „Joseph“ przedstawia mu się żółto, „Adam“ niebieskawo, „Ewa“ jasno-niebiesko. Dla innej „Sophie“ jest czerwona piramida; „Gritli“ biały owal; „Samstag“ czarny trójkąt; „Heiri“ jasny słup. Zależy ta przeciętna barwa nieraz od akcentu, tak np. Rúdolf zielony (dla tej osoby *u* jest zielone), a przeciwnie Rudólf żółty, bo *o* jest pomarańczowe w tym razie. Zresztą siła głosu, jego „barwa“! — jak się to mówi, szybkość wymawiania, wszystko wpływa na pewną barwność wyrazu, ztąd wynika, że mało kto jest w stanie bez namysłu odpowiedzieć dokładnie, jak pewien wyraz jest dla niego zabarwiony.

Najpospoliciej wyrazy, oznaczające imiona, nazwy miesięcy, dni tygodnia i liczby mają stałe barwne obrazy.

Tu samo przez się nasuwa się pytanie: czy w takich razach, kiedy chodzi o imiona własne, raczej nie inne wpływy działają. Któż bowiem, widząc raz w młodości starą „Brunhildę,“ np. ubraną w czerwoną suknię, na myśl tego wyrazu nie będzie widział zaraz czerwonej barwy. Albo, jeżeli obok w klasie raz siedział Antoś, któremu papa kazał zrobić majteczki z bilardowego sukna, gdy je rozdarł, to potem Antoś i zieloność będą zawsze w naszym umyśle chodzić w parze. Autorowie ściśle tę rzecz badali i przekonali się, że tak rzeczywiście bywa, że wspomnienia młodości niekiedy są rozstrzygające, ale tylko wyjątkowo.

Co do mowy, to ta niespodziewanie przedstawia się tylko szaro lub brunatno. Z toku rzeczy wypadałoby inaczej i autorowie też zaznaczają swe zdziwienie, zapominając, że mojem zdaniem ludzie pospolicie rzeczywiście miewają szare i bezbarwne mowy!.. Trzebaby spróbować z... jakim biegłym i logicznym mówcą. Barwa głosu, jego wysokość decydują o większej lub mniejszej jasności szarej barwy.

Dla pewnej osoby język niemiecki był szary, w porównaniu z tym, francuskiciemno, — angielski jasno brunatny, włoski, stosownie do prędszego, czy powolniejszego wymawiania, brunatnawy lub niebieskawy, a jeden tylko staro-grecki wybitnie jasny, bo żółtawy. Wątpię wobec tego. czy zdanie: „chrząszcz brzmi w trzcinie,“ nie byłoby czarne podobnie, jak — zawsze dlatego samego indywiduum — język hebrajski.

* * *

Tylko u czterech z 76 osób światło wywoływało niekiedy jednocześnie i wrażenia dźwięków. Ale jedną rzecz prawie wszystkie odczuwały, to jest po zachodzie słońca, choćby w koło nich było bardzo gwarno, uczucie szczególniejszej ciszy, kiedy zwykli śmiertelnicy psychicznie odczuwają wówczas tylko spokój. Właściwie to, co słychać, to nie są głosy, ale szelesty, które można porównywać do dźwięków spółgłosek i samogłosek. Tak np. księżyc w pełni wywołuje szelest, jakby złożony z *l* i głębokiego a tępego *o*. Przy patrzeniu się na księżyc przez zielone szkło szelest staje się dźwiękiem *öä*. Gwiazdy świecące wydają się trzeszczeć jak sól w ogień wrzucona, dla kogoś innego dają głos, jak tryskanie cienkiego strumienia wody.

* * *

Daleko pospoliciej mają smaki i zapachy swoje barwy. Badania w tym kierunku są jednak trudniejsze niż z dźwiękami, bo zazwyczaj smaki i zapachy są mięszane, prócz tego drażnią nieraz i inne nerwy, dalej w praktyce trudno ich oddziaływanie rozdzielać, a wreszcie ich ciała są często barwne, i tem samem muszą zmieniać wpływ barwnego złudzenia.

Na 76 było takich osób 12. Z tych cztery oświadczyły, że barwa wonnego przedmiotu przeważała we wrażeniu barwę złudzenia, spowodowaną jego wonią. Nie było też ani jednej osoby, w którejby wszystkie smaki i zapachy wywoływały odrębne barwy. Kilka przykładów: Smak i zapach wanilii — lila; amoniak — biały; ocet — czerwony; zgnilizna — barwa gotowanej fasoli; woda kolońska zdala — czerwonawa, pod nosem — szara; śledź — blado-żółty, innym razem srebrzysto-szary; cebula i anyż — szary i t. d.

Najłatwiej barwne wrażenie występuje, jeżeli zapach nagle uderza. Przyjemne zapachy mają jaśniejsze i weselsze barwy, niż smrody. Najpospolitsze barwy są: żółta, brunatna, czerwona i szara; fioletowa i niebieska rzadsze, a zielona bardzo rzadka.

Co do smaków, to słodkie i słone wywołują barwy przeważnie jasne, kiedy gorzkie dają zawsze czarno-brunatne czy czarne, a co do kwaśnych to zdania są podzielone. Najczęściej barwa jest żółta, brunatna lub czerwona, często zielona, rzadziej niebieska, szara i czarna.

Tak jak przy dźwiękach barwa występowała w miejscu ich powstawania, tak podobnie tutaj część ust, w której doznajemy wrażenia smaku, jest też siedliskiem barwnego wrażenia. Ztąd jasne, że nie mogą być na łokieć wielkie. Przy zapachach barwa nietylko siedzi w nosie, ale otacza ciało woniące lub przestrzeń, w której zapach się rozchodzi.

* * *

Równie często też dotykanie skóry powoduje barwne wrażenia. Autorowie wyliczają ich 12, a jak widzą przez porównanie, jest między niemi 8 takich, które były też na zapach i smak wrażliwe. Te wrażenia są najczęściej czerwone, żółte i szare, brak fioletowych. Występują w miejscach podrażnienia mechanicznego i odpowiednią do tegoż jest ich wielkość i postać. Bóle mają jasne barwy, chyba że są tępe, to znacznie czernieją.

Brzmi to bardzo oryginalnie, że szczypanie jest żółte, i tem jaśniejsze, im silniejsze; krajanie ciała — jasno-różowe; swędzenie — szare: kolki — jasno-żółte albo czerwone czy brunatne kule. Dla tej samej osoby zimno — białe; letnie — bezbarwne; ciepło — czerwone; gorąco — żółte lub białe. Dla innych: ból brzucha — ciemno-czerwony czy żółty; ból zębów — czerwony, ból głowy — brunatny czy czerwony lub zielony; ból żołądka — pięknie niebieski; łechtanie — żółte; duszenie — szare, i t. d.

* * *

Nareszcie podają autorowie daty, że pewne postacie wywołują barwę. Tak np. trójkąt jest czarny, koło jasno-czerwone, kwadrat ciemno-czerwony, i tak różne kreski są różnie barwne. Rzecz ta właściwie już nie należy do tych samych zjawisk, któreśmy omawiali.

W rozbiór ogólnych poglądów zapuszczać się nie możemy, nie tu jest potemu miejsce. Powiemy tylko, że zdolności te są dziedziczne i że nie pozostają w żadnym związku z jakiemikolwiek zboczeniami umysłowemi. Niewątpliwie, że psychofizyka zajmie się teraz zbieraniem większego materyału statystycznego pod tym względem.

Trudno naprzód obliczyć, gdzie nas to nowe a tak szerokie pole odkryć zaprowadzi. Nie wątpię jednak, że przyczyni się bardzo do wyjaśnienia na drodze mechanicznej tego, tajemniczego dziś, bo mało zbadanego związku, który sympatyą nazywamy. Jeżeli bowiem pewien wyraz wywołuje wrażenie barwy, to dźwięk np. imienia może być jasny czy ciemny, i odrazu bezwiednie przygotować może umysł i uprzedzić dla osoby to imię noszącej, źle czy dobrze. Ztąd wniosek, że powinniśmy wybierać na drogę życia jasne i barwne imiona; jeden to przecież moment, który może wpłynąć na pozyskanie sympatyi. Nie źle z nią na świecie.

Józef Rostafiński.

mu stósownej wibracyi, na uregulowaniu rejestrów, słowem, praca nauczyciela śpiewu zrazu niętyle dotyczyć winna strony muzykalnej, ile owej materyalnej, obchodzenia się z instrumentem, aby go nie zniszczyć bezpowrotnie i zapewnić mu trwałość, o ile można najdłuższą. Gdy materyał głosowy jest przysposobionym przez specyalistę, każdy dobry muzyk poradzi sobie ze śpiewakiem, co do dalszego rozwoju jego talentu. Uwagi te nasuwają nam się z okazyi wczorajszego koncertu panny Sługockiej. Głos koncertantki jest bardzo pięknym i znać dobrą rękę, która go kształciła, mianowicie p. St. Mireckiego w Warszawie a później Lampertiego w Dreznie. Mimo to jednak, nie możemy powiedzieć, żeby panna Sługocka była na dobrej drodze. Znać w śpiewie przesadne forsowanie głosu, wskutek czego intonacya nie może być czystą. Pod względem frazowania i wymawiania tekstu, również brak jest wykończenia. Radzibyśmy zatem słyszeć o pannie Sługockiej, że się jeszcze uczy, bo z tem, co dotychczas zdobyła, nie może myśleć o estradzie, a cóż dopiero o scenie!

Talentu i ciepła nie brak; mieliśmy chwile nawet zupełnego zadowolenia, kiedy p. Sługocka śpiewała spokojnie, bez niepotrzebnego patosu i gestów jeszcze mniej potrzebnych.

W koncercie brali udział pp. Bylicki i Singer.

Wł. Żeleński.

Otrzymujemy następujące pismo:

„W numerze 53 dziennika *Nowa Reforma* z d. 7 marca b. r. przedrukowanym jest z warszawskiego *Kuryera Codziennego* ustęp, którego niewiadomy autor oburza się „oryginalnem," jak mówi „nieposzanowaniem woli testatora, dotyczącem stosunków literackich," jakie rzekomo zajść miało przez wydanie w *Przeglądzie Polskim*, a następnie w osobnej odbitce tłumaczenia *Fausta* ś. p. Józefa Paszkowskiego, który miał prosić spadkobierców, by rękopismu tego nie wydawali, jako „niewykonanego odpowiednio."

Dalej twierdzi autor owego ustępu, że wolę zmarłego szanowano przez lat 20, że w końcu jednak „przemogły rady redaktorów *Przeglądu Polskiego*" i w łamach tej publikacyi ukazał się ów *Faust* z dopiskiem, „że takiego przekładu nie wypadało na zagładę skazywać;" w końcu zaś szydzi z tego, że „w wydaniu przekładu *Fausta* są pewne wyrazy niedomówione lecz oznaczone kropkami."

Ocenienie wartości dzieła takiego jak przekład *Fausta* należy do poważnej krytyki literackiej, a wzmianka kronikarska traktująca w taki sposób rzecz poważną nie może mieć znaczenia i nie zasługiwałaby nawet na uwagę, gdyby nie było w niej napaści na rodzinę ś. p. Józefa Paszkowskiego, jakoby ona nie uszanowała woli zmarłego. Ta niesłychana napaść nie może być pozostawioną bez odpowiedzi. Synowie ś. p. Józefa Paszkowskiego muszą z całą stanowczością odmówić komukolwiekbądź prawa mięszania się w ich stosunki rodzinne i publikowania dorażnych sądów o nieuszanowaniu przez nich woli ojca, której nikt obcy z pewnością lepiej od nich znać i uszanować nie potrafi.

Nie „dopisek, że takiego przekładu nie wypadało na zagładę skazywać," którego—to wyrażenia nigdzie nie było, lecz wstępne słowo, wydrukowane na czele przekładu *Fausta*, oznajmia powody, dla których wcześniejsze wydanie tego przekładu do skutku nie przyszło.

Uważając wszelkie dalsze tłomaczenia się za zbyteczne, oświadczamy, że wstępne to słowo nie od wydawców, lecz od nas pochodzi, i sądzimy, że na tem sprostowaniu możemy poprzestać.

Śmieszny zarzut ostatni, do wydawców skierowany, o niedomawianiu wyrazów oznaczonych kropkami okazuje złośliwość w połączeniu z ignorancyą.

Tłomacz nie mógł inaczej napisać, gdyż w wydaniach niemieckich *Fausta* jest tak samo, wydawcy zaś trzymali się ściśle oryginalnego tekstu tłomaczenia.

Leon i Franciszek Paszkowscy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13go marca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był znacznie mniejszy od ostatniego targu. Ruch i obrót były dość ożywione. Piękna pszenica pokazała się na targu, którą o parę złotych płacono wyżej, pośladnia trudna do pozbycia. Żyto znajdowało chętnych kupców. Jęczmień mniej chętnie był zakupowany, pięknego brak, a pośledni zaniedbany.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 35·— do 47·— złp.; żyto na 227 funtów od 29.— do 31·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 24 do 27 złp.; owies na 138 funtów od —·— do .— złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od 32.— do 34.— złp.

Sytuacya naszego targu zbożowego na Kleparzu, w niczem się nie zmieniła od poprzednich. Piękna pszenica trzyma się w cenie, pośledni zaniedbana. Żyto podniosło się w cenie; zakupiono kilka partyj na wywóz. Jęczmień dla browarów znajdował pokup, pastewny trudny do pozbycia. O owies popyt zmniejszył się, i płacono go cokolwiek niżej. Nasiona strączkowe bez zmiany cen. O koniczynę popyt na wywóz. Rzepaku brak. Ceny stałe. Wogóle targ był zaledwo średni.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·— do 8·75 zlr.; czerwoną od 8·75 do 9·50 zlr.; białą od 8·50 do 9·25 zlr.; żyto piękne od 6·50 do 7·— zlr.; pośledni od 6·15 do 6·45 zlr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·50 zlr.; pośledni od 6·50 do 6·75 zlr.; owies od 6·50 do 7·15 zlr.; groch od 8·50 do 10·— zlr.; fasolę od 9·50 do 11·50 zlr.; tatarkę od 7·50 do 8·— zlr.; proso od 6·75 do 7·50 zlr.; wykę od 7·50 do 8·— zlr. jagły od 11.— do 12·50 zlr.; kukurydzę od —·— do —·— zlr.; rzepak od —·— do —·— zlr.; koniczynę czerwoną od 80·— do 100·— zlr.; białą od 65·— do 85·— zlr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 zlr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·10 marek (7 zlr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·40 marek (7 zlr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 zlr. 30 cnt.).

Wiedeń 13 marca.

Okowita. Na naszem targowisku wczoraj cena spadła na 32 zlr.; dziś nominalnie tylko notowano taksamo.

Peszt, 12go marca: 30·75—31·— zlr. — Wrocław, 12go marca: na marzec 51·30 mrk., na wiosnę 51·30 mrk., na wiosnę —·— mrk. — Szczecin, 12go marca: w miejscu 52·70 mrk., na kwiecień-maj 53·30 mrk., na czerwiec-lipiec 54·60 mrk. — Berlin 12go marca: w miejscu 53·50 mrk., na kwiecień-maj 53·80 mrk., na sierpień-wrzesień 56·25 mrk., na wrzesień-październik 54·75 mrk. — Paryż 12go marca: na ten miesiąc 55 frk., na kwiecień 54·75 frk., na maj-sierpień 54·— frk., na wrzesień-grudzień 52·75 frk.

Nafta. Wiedeń 13 marca: za 100 kilo z clem z dworca 23·75—24·— zlr. — Tryest, 12 marca: za 100 kilo bez cła 10·20—10·30 zlr. — Bremen, 12go marca: za 50 kilo 7·50 mrk. — Hamburg, 12go marca: w miejscu 7·80 mrk., na marzec 7·70 mrk., na sierpień-grudzień 8·40 mrk. — Antwerpia, 12 marca: za 100 klo 19·— frk. — Nowy Jork, 12 marca: za galonę na marzec 8⁵/₈ ct. pap., w Filadelfii na marzec 8·— ct. pap., nafta surowa 7 ct. pap.

*) Ceny podskoczyły nagle, gdyż odkryto świeżo źródła nowe nie wydają bynajmniej tyle, ile o nich głoszono.

Kraków dnia 15 marca. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. Zygm. Gorzyński Ostroróg z Ksiąsna, Dr Mikołaj Zyblikiewicz, A. Wrotnowski z Lwowa, hr. T. Horoch z Wraw. W. Mrawski z Adrzechowy, M. Szczepański z Galicyi, J. Bocok z Dembicy, I. Padasiewicz, C. Jasieński z Odessy, J. Mańkowski z Lipska, bar. M. Mustatza z Sadogóry, T. Zyczyński, J. Lizak z Czerniowiec, Z. Chwalibóg z Kongresówki.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

Wielką stratę poniosło Koło polskie, poniósł kraj cały przez nagłą śmierć posła Józefa Bauma, posła z gmin wiejskich powiatów wadowickiego i myślenickiego, a wiceprezesa Koła polskiego przez lat dziewięć. Prawy ten obywatel miłość Ojczyzny objawiał przez całe swoje 60-letnie życie gorliwem i wytrwałem pełnieniem powinności obywatelskich i obowiązków publicznych, a nie wahał się nigdy narażać w razie potrzeby wolności i życia dla narodowej sprawy. Jako naczelnik władz autonomicznych powiatu wadowickiego, rozwinął zdolności sprężystego a rozsądnego administratora, urządził tam wzorowo szkoły ludowe, szpitale; założył pierwsze w Galicyi gminne kasy oszczędności, pobudował drogi, a co najważniejsza, zbliżał tam i jednał klasy społeczności. Wybierany od początku ery konstytucyjnej w r. 1861 zaufaniem włościan tego powiatu posłem na Sejm galicyjski, okazał głęboką znajomość kraju naszego i jego potrzeb, pracował wytrwale tak przy uchwalaniu ustawy gminnej, jak w każdej innej sprawie nad zbliżeniem i pojednaniem klas społeczności naszej, porozrywanej przez wrogów, nad podniesieniem bytu włościan i całego kraju, tak pod materyalnym jak i moralnym względem; starał się usilnie, aby choć w tej części Ojczyzny, większą chwilowo swobodą obdarzonej przez Opatrzność, nie kilkaset tysięcy, ale pięć milionów ludzi uczuło się synami narodu i było w stanie pełnić ich obowiązki. Wstąpiwszy w r. 1873 na szersze pole czynnego życia politycznego, otwarte dla reprezentacyi jednej części narodu polskiego w austryackiej Radzie państwa, w której ścierają się między sobą różnojęzyczne i różnorodne, w sprzecznych dotychczas kierunkach idące reprezentacye ludów monarchii, pracował jako rozważny mąż stanu wraz z innymi posłami polskimi, aby ta gromada walczących dotychczas między sobą ludów rakuskich, potężnymi otoczona wrogami, przekształciła się stopniowo w harmonijną federacyę narodów, złączonych z sobą dla wspólnej obrony narodowości i wolności każdego.

Zdziwi może niejednego fakt, że zpomiędzy pięciu polskich posłów do Rady państwa, którzy tu w ciągu kilku lat ostatnich zmarli podczas trwania jej posiedzeń, trzech skonało nagle — pękło im serce. Lecz znający dobrze ciernistą drogę, pełną trudów, przeszkód i zwątpień, którą tu iść musi delegacya polska, dziwić się będzie, że dotychczas trzem tylko posłom pękło serce! Trudnem zaiste jest zadanie szczupłej reprezentacyi jednej prowincyi polskiej, która w parlamencie pruskim, wśród jednolitej reprezentacyi niemieckiej, bronić musi praw narodu naszego na drodze opozycyjnej i negacyjnej.

Ale daleko trudniejszem a więcej ciernistem jest zadanie reprezentacyi części polskiego narodu, zasiadającej w parlamencie rakuskim, w którym obok reprezentantów rozmaitych drobnych ludów, pragnących różnemi krzyżującemi się z sobą drogami wydobyć się zpod hegemonii pseudo-liberalnych centralistów niemieckich, idą przeciwko tym pseudoliberalnym centralistom do walki obrońcy także hegemonii niemieckiej, ale hegemonii w dawnej despotycznej formie. Trudniejszem, powtarzam, i ciernistszem jest zadanie delegacyi polskiej w tak złożonym parlamencie, bo powinna ona nie zaprzeczaniem i opozycyą, lecz dodatnią drogą, własnem afirmacyjnem działaniem, ten zamęt sprzecznych dążeń, tę chaotyczną walkę ludów starać się zwolna przekształcić w harmonijny a potężny związek narodów, złączonych pod łagodnem berłem habsburgskiej dynastyi dla obrony narodowego rozwoju i swobody każdego z tych ludów. Wśród walki zdają się otwarte różne do tego celu drogi, a sumienny poseł nieraz waha się i namyśla, którą iść drogą? która do celu prowadzi? Tu dokoła odosobnionej reprezentacyi polskiej odzywają się tylko złowrogie głosy i hasła nieprzyjacielskie; z kraju rzadko do niej dochodzi dobra rada, a nawet słowo zachęty; natomiast codziennie dolatują do niej z ziemi rodzinnej głosy szyderstwa, potwarze, zarzuty nacechowane zupełną nieznajomością rzeczy, a nawet złośliwą głupotą.

Wśród takiego położenia dziwić się należy, że dotychczas serce pękło trzem tylko posłom polskim w tutejszej Radzie państwa!

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 14 marca. *Wiener Ztg* dnosi, że Cesarz wyraził księdzu Droździewiczowi, profesorowi nauk biblijnych i języków semickich w uniwersytecie krakowskim, z okazyi przejścia jego w stan spoczynku, najwyższe uznanie.

Wiedeń 14 marca. Drugie posiedzenie kongresu agronomicznego. Dyskusya szczegółowa nad środkami dla zabezpieczenia ludności przed powodzią skończyła się. Wniosek Stadnickiego w sprawie skupienia wszystkich budowli wodnych w jednym organie centralnym, poparty przez Harracha, przyjętym został z pewną zmianą. Wniosek Pilata w sprawie utworzenia funduszu w celach amelioracyjnych odrzuconym został nieznaczną większością głosów; drugi zaś wniosek jego w sprawie zalesniania okolic usunięto ze względu na porządek dzienny na najbliższy kongres leśny. Wnioski Schütza oddano komitetowi wykonawczemu. Inne wnioski dodatkowe odrzucono. Jutro odbędzie się dyskusya w sprawie zabezpieczenia bydła.

Wiedeń 14 marca. Z Kongresu rolniczego. W kwestyi wodnej przyjęto rezolucye sprawozdawcy; przyjęto także rezolucye Schütza w sprawie dokładnego zbadania zabezpieczeń przed powodzią.

Wiedeń 14 marca. *N. fr. Presse* pisze: Połączona lewica zajmowała się wczoraj sprawą Schönerera, i dopiero wieczór powziąć mogła stanowczą rezolucyę. Mowy mężów bardzo konserwatywnych zasad, jak hr. Salm i Scharschmid, były w téj kwestyi decydujące. Mężowie ci, których uczucie austryackie nie ulega żadnéj wątpliwości, zaznaczyli, że patryotyzm lewicy wyższym jest nad wszelkie zarzuty, i że stronnictwo musi się kierować wyłącznie ogólnemi zasadami konstytucyjnemi w kwestyi nietykalności posłów, dla tego też nie może zezwolić, aby deputowany z powodu przestępstwa politycznego mógł być odwołanym od swych obowiązków.

Buda-Peszt 14 marca. *Pester Lloyd* pisze: Rząd węgierski zaprotestował w nocie przeciw zamierzonemu podatkowi od renty ze względu na listy zastawne banku austryacko-węgierskiego i powołał się przytem na statut bankowy.

Petersburg 14 marca. Członek Rady stanu, jenerał-adjutant Timaszew, ma być wplątanym w śledztwo w sprawie Makowa.

Jenerałowi Trepow oddano stanowczo najwyższy nadzór nad wszystkiemi zarządzeniami policyjnemi, jakie rząd ze względu na uroczystość koronacyjną przygotowuje. Trepow miał zaręczyć, że w czasie koronacyi nie będzie żadnego zaburzenia.

Petersburg 14 marca. Dyrektor poczt, tajny radca Perfiliew, zranił się lekko. Powodem do tego kroku ma być sprzeniewierzenie 11 milionów w rządowej kasie zapomóg. Podług wiarogodnych informacyj chodzi tu o kradzież 30.000 rubli, które „ziemstwo" w Samarze udzieliło w r. 1879 na rodziny poległych w ostatniej wojnie żołnierzy. Brakuje też podobno 15.000 rubli z kasy pocztowej; brak ten zaspokoili jednak dwaj wysoko położeni przyjaciele jego. Dymisya Perfiliewa nastąpi w tych dniach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 marca. (Posiedzenie wieczorne). Przy tytule „loterya" podnosi Roser niemoralne strony gry na loteryi liczbowej, omawia całą literaturę senników, i proponuje po raz ośmnasty rezolucyę w sprawie zniesienia loteryi. Rezolucyę tę oddano komisyi budżetowej. Tytuł „loterya" przyjęto, równie i tytuły od 20 do 27go. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa handlu, żąda Wiesenburg, aby ministerstwo spraw zagranicznych postarało się o szybsze ogłaszanie sprawozdań konsulów. Suess omawia upadek austryackiego handlu przywozowego i wywozowego, zaleca odpowiedniejszą politykę co do taryfy kolejowej, i utrzymuje, że należy w połączeniu z Węgrami kierować polityką handlową. Tytuł pierwszy przyjęto. Następnie rozpoczęło się posiedzenie tajne.

Wiedeń 14 marca. Izba uchwaliła na posiedzeniu tajnem po dwugodzinnej dyskusyi 156 głosami przeciw 107 zezwolić na wytoczenie śledztwa karnego przeciw Schoenererowi.

Wiedeń 14 marca. Z Izby deputowanych. Przewodniczący poświęcił kilka gorących słów na uczczenie pamięci zmarłego dep. Falke, i zawiadomił Izbę o uchwałach wczorajszego tajnego posiedzenia, w obecności Schoenerera. Minister skarbu przedkłada ustawę o poborze podatków. Kwestya pokrycia wydatków państwa w kwietniu umieszczoną została na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia wieczornego.

W dyskusyi budżetowej przy tytule „jeneralna inspekcya kolei" przemawia Fuernkranz za przyspieszeniem budowy kolei Krems-St.Poelten. Minister handlu oświadcza, że kolej tę może uważać tylko za lokalną. Przedsiębiorcy budowy zgłosili się już z różnemi projektami. Przystąpiono już do badania trasy. Skoro tylko przedsiębiorcy budowy wykażą się możnością pokrycia kosztów, rząd nie będzie się ociągał z udzieleniem koncesyi na tę budowę.

Przy tytule „służba portowa" ubolewał Wittmann nad upadkiem marynarki handlowej, i nad tem, że ustawy o uwolnieniu od podatków nowo zbudowanych parowców nie wzięto jeszcze na uwagę.

Przy tytule „administracya poczt" omawia Hallwich postępowanie zmierzające do łatwiejszego udowodnienia odbioru zakazanych losów zagranicznych, i proponuje rezolucye w sprawie surowego przestrzegania tajemnicy listowej.

Wiedeń 14 marca. (Z Izby niższej). Minister handlu zbija zarzuty, jakoby naruszano tajemnicę listów. List adresowany do Schönerera zdradzał powierzchownością swoją, że zawiera dziennik nieostemplowany. Skoro Schönerer nie zgodził się na odpieczętowanie listu, list ten znajduje się dotąd w rękach władzy, której obowiązkiem jest zapobiegać szerzeniu listów niebezpiecznych. Tytuł „poczty i telegrafy" wraz z rezolucyami przyjęto.

Wiedeń 14 marca. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz udzielił ks. Karolowi Schwarzenbergowi, ks. Jerzemu Lobkowitz, hr. Józefowi Nostitz-Rieneck i hr. Ottonowi Chotek tytuł tajnych radców.

Wiedeń 13 marca. O godzinie 2ej po południu poświęcono w „Votivkirche" zwłoki barona Bauma. Na uroczystości tej byli Taaffe, Dunajewski, Prażak, Ziemiałkowski, Conrad, Pino, przewodniczący Izby deputowanych, wiceprezes Izby wyższej, deputowani wszystkich odcieni i wielu przedstawicieli arystokracyi polskiej. Po poświęceniu zwłok przeniesiono trumnę, ozdobioną wielu wieńcami (od klubu polskiego, klubu czeskiego i galicyjskiego Wydziału krajowego) na dworzec kolei północnej, zkąd zwłoki przewiezione będą do Kopytówki w celu pochowania zmarłego w grobie familijnym.

Berlin 13 marca. *Post* donosi, że przyjęcie dymisyi naczelnika admiralicyi Stoscha uważanem jest za pewne. Jako następców jego wymieniają wiceadmirała Batscha i jenerała Caprivi.

Paryż 14 marca. *Paris Journal* stwierdza, że w niedzielę znaleziono na placu ratuszowym materye eksplodujące, i że później odkryto wiele przyrządów, mających służyć do tego celu.

Rzym 14 marca. Z Izby. Mancini wyjaśniając politykę rządu, polegającą na traktacie berlińskim i programie lewicy, zbijał zarzut, jakoby bezowocnie starał się o ścisłe porozumienie się z Austryą i Niemcami; a co do stosunków z Austryą i Niemcami powołał się na oświadczenie ministra austryackiego na posiedzeniu delegacyj w Budapeszcie; następnie podniósł uprawnione niezaczepne i pokojowe cele ścisłego porozumienia się między Włochami a Austryą i Niemcami, któremu rząd włoski zawsze pozostanie wiernym; wreszcie stwierdził, że porozumienie to nie wyklucza zawiązania dobrych stosunków z innemi państwami, a zwłaszcza z Francyą i Anglią.

Rzym 14 marca. (Z Izby). Minister spraw zagranicznych zbijał twierdzenie, że kwestya irredentystów wyklucza dobre stosunki z Austryą. Demonstracye w ostatnich czasach, które miały być wyrazem wrogiego względem Austryi usposobienia, są dziełem nieznacznej mniejszości. Nikczemne obrażenie przyjaznego państwa i reprezentantów jego nie są wypływem ani teoryi, ani zasady, gdyż w razie przeciwnym musiałyby Włochy także Korsykę, Maltę, Nizzę i Tessino reklamować. Agitacye irredentystyczne są dziełem obałamuconej młodzieży i mniejszości antimonarchistycznej. Obowiązkiem sądów wystąpić przeciw temu. Rząd stłumi energicznie wszelkie podobne demonstracye. Minister powołał się na to, że mowcy wszystkich stronnictw, z wyjątkiem jednego, pochwalili zbliżenie się Włoch do Austryi i Niemiec. Rząd będzie się trzymał tej polityki, bo przez to powiększy się znaczenie państwa bez uszczerbku swobody konstytucyjnej, godności i niezależności.

Kursa. — Wiedeń 14-go marca 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·25. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·80. Renta srebrna 78·45. — Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska 120·30. — 4% Renta złota węgierska 88·65. — Losy z r. 1860 131·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 831.—. — Akcye kredyt. 312·70. — Londyn 119·75. — Napoleony 9·49½. — Lombardy 143·25. Losy 1864 roku 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 306·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 163·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—. — Losy prew. węgiersk. 116·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·50. — Akcye kolei Siedmiogro. 163·50. Marki 58·50. — Ruble 119·25. — Dukaty 5·65. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14-go marca. — Banknoty austryackie 170·60. — Krótki Wiedeń 170·50. — Krótka Warszawa 203·10. — Banknoty rosyj. 203·60. — 5% Listy zast. Polskie 63·10. — 4% Lissy likwidac. Polskie 55·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 131·25. — Akcye austr. kredytowe 547·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 50	119 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 79
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	98 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 ru.lk	100 25 ru.lk
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Lndwika po złr. 210	303 —	305 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w.a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 13 marca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 20	78 35
4⅕% „ srebrna	78 45	78 60
4½ „ złota	97 75	97 90
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 75	119 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 10	131 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 75	137 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39
Obligi indtmnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	97 50	98 —
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	98 —	98 75
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	136 —	136 50
6% Renta węgierska złota	120 20	120 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 40	95 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku 120 złr.	116 25	116 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	219 —	220 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	309 —	309 30
„ „ węgierskie 200 „	310 50	311 —
Depositen-Bank 200 „	218 75	219 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	855 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Unionbank 100 „	117 50	117 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein 100 „	113 —	113 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	170 50	171 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	595 —	597 —
Elżbiety 210 „ „	217 —	217 50
Linz-Budweis 200 „ „	195 —	195 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	185 25	185 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2775	2780
Franciszka Józefa 200 „ „	194 50	195 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	304 —	304 50
Koszycko-Oderberg 200 „ „	144 75	145 50
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	170 —	170 50
Nordwest austr. 200 „ „	206 50	207 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	227 —	227 25
Rudolfa 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	163 50	163 —
Staatz-Eisenb. Gesell 200 „ „	338 25	338 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	143 —	143 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	161 50	162 —
„ Nord-Ost 200 „ „	163 25	164 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	99 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	101 —	101 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 —
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₂₀ „ Boden Kredit-Institut	102 —	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 50	93 75
Alföld-Fiume 200 „ „	95 80	96 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 —	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 —	98 75
„ Em. 1862 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 50	— —
„ Em. 1870 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 200 „ „	103 50	104 —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	103 50	104 50
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 50
„ poż. 1872 r. 100 złr. 5%	102 50	103 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 —	101 40
„ „ Em. 1873 200 „ „	100 75	101 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	98 60	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	94 90	95 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 60	94 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	93 80	94 30
„ IV „ 1872 300 „ „	93 —	93 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	101 10	101 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 90	102 30
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	99 25	99 50
„ Em. 1869 300 „ „	99 25	99 50
„ Em. 1872 300 „ „	99 25	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	92 —	92 50
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	181 —	181 50
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	135 20	135 50
„ „ 200 złr. 5%	119 50	— —
Theissb.-Gesell. „ „	99 40	99 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 25	92 50
„ „ II Em. 200 „ „	90 25	90 75
„ Nordost 300 „ „	91 40	91 80
„ „ złotem 200 „ „	113 60	— —
„ Westbahn 200 „ „	94 50	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 75	125 —
„ Węgierskie „ 100	116 —	116 50
3% „ Tureckie fr. 400	26 25	26 75
Kredytowe złr. 100	170 50	171 —

	płacą	żądają
Clary złr. 42	38 —	38 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	21 75	22 50
Keglewicha „ 10½	19 50	20 50
Krakowskie „ 10	— —	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 —	40 50
Palty „ 42	36 40	36 90
Rudolfa „ 10½	20 75	— —
Salma „ 42	51 —	53 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	45 25	45 75
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	137 50
4% „ „ 50	— —	— —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	37 —	28 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 76	18 78
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	50 65
Rubel papierowy za 100	119 —	119 25

Lwów 13 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	307 —	311 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 85	98 85
4% „ „ „ „ „	96 40	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 85	98 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 80	98 80
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 50

Warszawa 13 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 —
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	113

(746-2-2)

We czwartek d. 15 marca b. r. o godz. 10ej w kościele OO. Reformatów odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

za dusze ś. p. JÓZEFY z hr. POTULICKICH **hr. Wielopolskiej** zmarłej 16 marca 1848 r., **Jana Kantego hr. Wielopolskiego** senatora i kasztelana, zmarłego 11 marca 1860 roku, MARYI z hr. WIELOPOLSKICH **ks. Jabłonowskiej** zmarłej 5 marca 1870 r., **Stanisława ks. Jabłonowskiego** b. kapitana wojsk polskich, zmarłego 16 sierpnia 1878 r., na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 6923. (718)

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo wymiany belkowań i robót murarskich w domu administracyjnym na cmentarzu krakowskim, oraz pokrycia dachowego cynkiem nad kaplicą cmentarną, odbędzie się w dniu **22 marca b. r.** w Magistracie, w urzędzie budowniczym miejskiego, o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 135 złr.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w Budownictwie miejskiem, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, dnia 8go marca 1883 r.

Zakład chowu drobiu rasowego

w **Radłowicach**, poczta Sambor.

Od 1 marca, gdy tylko stan powietrza zezwoli, rozpoczęła się rozsyłka jaj rozpłodowych od drobiu następującego: **Gęsi** Emdeńskie, Toulouskie, Pomorskie, jajo po 1 złr. **Kaczki:** od Pekingów po 50 c. jajo, od Aylesboury, Rouens, Smaragd jajo po 30 c. **Kury:** od Brahmapootra, żółtych Cochinchina, Plymouth-rock, Wahlye, Dorking, Crèvecoeur, Houdans, Paduany złote i szamowe, Holendry, Leghorny kukułcze, jajo po 25 c. **Indyki:** od amerykańskich brązowych (Bronce-Tourkey) jajo po 50 c., od białych francuskich jajo po 25 c., od zwykłych jajo po 15 c.

Mniej jak 6 jaj jednej rasy nieoddaje się. Opakowanie do 30 jaj 1 złr. od kosza, od większej ilości jaj stosunkowo więcej.

Z żywego drobiu jest jeszcze do pozbycia: 1. 1. Brahmapootra ciemne 20 złr.; 11. Brahmapootra ciemne 12 złr.; 1. 1. Houdans 15 złr.; 1. 2. Leghornów kukułczych 15 złr.; 1. 1. Gęsi Toulouskich olbrzymich 12 złr. Pojedyncze kaczory, mianowicie: Peking 8 złr., Aylesboury i Rouen po 4 złr. Gęsiory Emdeńskie od 7 do 10 złr.

Gołębi najrozmaitszych, od najtańszych do najrzadszych i najdroższych, posiadamy znaczny wybór. Przy zapytaniach bez zamówienia upraszamy o załączenie marki na odpowiedź. (740-1-3)

Dyrekcya.

Przy zbliżających się świętach

zwracamy uwagę, że nasze prawdziwe niezawodnie najdoskonalsze

Drożdże prasowane

w Krakowie tylko w handlach PP. *Stanisława Feintucha, Mikołaja Jaworskiego, Jakóba Barberowskiego* są do nabycia.

Dość powiedzieć, że na ostatniej paryskiej wystawie z **całych** Austro-Węgier, podpisana fabryka jedynie tylko **wielki złoty medal** otrzymała — a dowód doskonałości naszych drożdży jest niewątpliwy. (748-1-3)

Budapeszt w marcu 1883 r.

FABRYKA DROŻDŻY PRASOWANYCH, SPIRYTUSU itd. itd.

Gschwindt w Budapeszcie.

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Tr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na wodę, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (426-1-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody za oczy Tr. Ehrhardta.

Mówimy Fr. Ehrhardt. Jeden z moich przyjaciół zwrócił moją uwagę na Pańską prawdziwą **Dra Whitego wodę na oczy**, której sam używał i jako doskonały środek przeciw zapaleniu oczu polecał. Schotten w lutym 1882. J. Molnauer.— Za pomocą Pańskiej prawdziwej **Dr Whitego wody na oczy**, która doskonale skutkowała. Landeshausen w lutym 1882. Jan Dietz.— Proszę o przysłanie Pańskiej ogólnie cenionej doskonałej **Dr Whitego wody na oczy.** Unterwittighausen w lutym 1882. J. Geiger.

Para klaczy zaprzężnych, rasowych, młodych, do sprzedania bez pośredników, przy ulicy św. Krzyża L. 1. (733-2-6)

Realność

w Krakowie pod Nr. 18/23 dz. IV. zwana „*Rhetorica*“, do której wjazd z ulicy Wolskiej, składająca się z 6 różnych budynków i gruntu pod budowle, którego front przeważnie do do ul. Garncarskiej, obejmująca powierzchni 19812 metr. kwadrat., jest wraz z budynkami z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wyłącza się. Bliższa wiadomość u Zarządcy w domu pod L. 20 w Rynku gł., w godz. od 10 do 12 zrana. (747-1-10)

Wzmocnienie siły żywotnej i utrwalenie zdrowia

przez środki pożywczo-lekarskie: Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i Hoffa słodową czekoladę zdrowotną. Mnóstwo osób już opuszczonych zawdzięcza temu leczniczemu napojowi swe życie, którem się jeszcze cieszy.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa,

król. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znaczących orderów pruskich i niemieckich, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Jako poręczenie dobroci i siły leczniczej Najdostojniejsze uznanie (259-8-15)

Jego Królewskiej Mości

Króla Duńskiego, który przez swego adjutanta polecił donieść fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi, że ceni bardzo wysoko wartość jego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. „Z przyjemnością“** tak opiewa królewskie oświadczenie, **„spostrzegłem działanie lecznicze Hoffa wyciągu słodowego na mnie i na kilku członkach mojego domu.“**

Cudownie działało tutaj Jana Heffa piwo zdrowotne. Proszę znów o przysłanie 58 butelek piwa zdrowotnego itp.

Hasseldorf p. Utensen, 4 marca 1882.

Podkomorzy R. v. Oppen-Schilden.

Podziękowanie i uznanie Jaśnie Wielmożnej Pani Baronowej du Mont o uskutecznionem wyleczeniu przez Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.

Wyleczenie kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Hietzing p. Wiedniem, w styczniu.

Od nieżytu oskrzeli uwolniło mnie szybko i zupełnie piwo słodowe i czokolada słodowa, mianowicie 58 butelek piwa i 20 kilo czokolady słodowej. Cukierki słodowe działają bardzo uspakajająco. Leczę się w ten sposób dalej tylko dlatego, aby się przez to ochronić od wpływów ostrej pory roku, proszę więc znów o przesyłkę 28 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 5 woreczków cukierków słodowych i 2 kilo czokolady słodowej. Z wyrazem najgoretszego podziękowania zostaję

Marya baronowa du Mont,

urodz. **hrabianka Batthyanyi.**

Ostrzeżenie i uwaga przed omamieniem i naśladowaniem.

Jana Hoffa wyroby słodowe są **tylko wtedy prawdziwe,** jeżeli jest na nich znak ochronny (portret wynalazcy Jana Hoffa) zarejestrowany w sądzie handlowym. Wszelkie inne wyroby należy odrzucić jako fałszowane, gdyż wedle orzeczenia lekarzy, mogą one szkodliwie działać na zdrowie. Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Ceny prawdziwego J. Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego: 13 butelek złr. 6·6, 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48. **Od 13 butelek wzwyż odstawa dostawa opłatna do domu.** Do rozsyłki z Wiednia: 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10, ½ kilo **czokolady słodowej** N I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1, większa ilość ze zniżką. **Cukierki słodowe** woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka. (Niżej 2 złr. nic się nieposyła.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler apt., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch kup. i apt. „pod orłem“ na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, Ad. Gütler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE E. Jasieński apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU T. Jabłoński, Dobrzenicki apt.; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE F. Brąglewicz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki; w RZESZOWIE Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt.; Aleksiewicz apt.; w SANOKU H. chdorf kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz aptek., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w roku 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska
Fabiana Hochstima

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w (697-3-12)

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.**

Ceny znacznie zniżone.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w roku 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

Rajgras angielski (Lolium perenne) nasienie odpowiednie do podsiewu koniczów źle przezimowanych, lub do domieszania przy zasiewie koniczyny, równie dobry na łąki sucho położone, **1** korzec wraz z workiem **13 złr.** w. a , na wagę **100** kilo **40 złr.** w. a. — poleca **J. Bulsiewicz,** handel nasion w **Bochni.** (591-3-5)

OGRODNIK

żonaty, bezdzietny, obeznany z wszelkiemi działami ogrodnictwa, z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. — Wiadomość pod lit. **J. P.** p. rest. **Kraków,** Sukiennice. (682-2-3)

Gumowe pończochy przeciw nabrzmiałym żyłom

najlepszy wyrób z wełny nicianej i tkaniny jedwabnej, suspensorya, elastyczne nowo **poprawne** pasy rupturowe bez sprężyny poleca (100-20-24)

O. Neupert, dawniej **J. G. Zieger**

w **Wiedniu,** I, Graben Nr. 29, Trattnerhof.

Skład wszelkich paryzkich szczególności.

Rozsyłka wprost za zaliczką.

ASTHME Duszność, chrypka. katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23.

Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (37-29-)

FRANZ JOSEF BITTER QUELLE

„działa już w małej dawce na pewne rozwalniająco“.
Profesor BIESIADECKI we Lwowie.

„niesprawia żadnych dolegliwości“.
Profesor v. BAMBERGER w Wiedniu.

„jest skuteczniejsza niż wszelkie inne wody gorzkie“.
Profesor LEIDESDORF w Wiedniu.

Należy żądać zawsze wyraźnie: FRANZ JOSEF-BITTERQUELLE.

Składy wszędzie. (729-2-15) **Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.**

Illustrowany cennik bielizny i płócien.

Rozsyłamy **opłatnie** nasz **świeży, pięknie ozdobny, illustrowany cennik bielizny** na rok 1883, **za zwrotem naszych kosztów 60 centów, którąto kwotę jednak potrącamy przy zamówieniach wynoszących najmniej 15 złr. w. a.,** obejmujący 140 stronnic z mniej więcej 500 **wspaniałych drzeworytów** najświeższych **krojów i kształtów mezkich koszul dziennych, nocnych, flanelowych i neglizykowych, kalesonów, kołnierzy i mankietów,** krawatek, skarpetek, towarów tkanych, chustek do nos, **koszul kobiecych dziennych i nocnych,** kaftaników, **gorsetów,** spodnic, płaszczów do czesania, **majtek, spodnic** białych i kolorowych, części koszul, fartuszków, pończoch, bielizny kąpielowej, **bielizny łóżkowej,** nakryć na łóżka, **pierzyn,** kołder giupiurowych, bielizny dziecinnej dla **nowonarodzonych,** bielizny do noszenia dzieci, takich poduszek i do chrztu, **bielizny dla dziewcząt i chłopców,** ręczników, ściereczek, z **monogramami** i koronami itp. z podaniem stałych najtańszych cen fabrycznych; następnie obszerny cennik **bielizny stołowej, towarów lnianych i bawełnianych, bielizny kuchennej i służbowej,** szereg **kosztorysów wypraw ślubnych,** bielizny dla **nowonarodzonych** i mamek, z opisem **brania miary.** (621-5)

Sprowadzenie tego cennika polecamy nietylko każdemu **gospodarstwu domowemu,** lecz także **kupcom, właścicielom hoteli, restauratorom, zakładom, pensyonatom, oficerom,** którzy potrzebują wymienionych towarów.

SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY I PŁÓCIEN

Schostal & Härtlein.

Główny skład w WIEDNIU, I., KÄRNTNERSTRASSE N. 8, filia: GRABEN N. 30.

Zagraniczne filie w **Odesie, Medyolanie, Bononii, Florencyi, Rzymie.**

NA WIOSNĘ I LATO.

Nieprzemakalne płaszcze z kapturami

z najlepszej styryjskiej wełny owczej bez kauczuku, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (704-3-26)

Płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7 c. —
„ „ lub myśliwski	„ 10 „ 50
Mężykow, havelok lub zarzutka	„ 12 do 16
Kompletne ubranie męzkie	„ 20 do 30
Jupka lub styryjska marynarka	„ 10 do 16
Modny *płaszcz deszczowy damski*	„ 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych i letnich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej

skład fabryczny sukna

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:

OGRODNICTWO POKOJOWE, czyli Przewodnik dla chodujących kwiaty w mieszkaniu 1 złr., w ozdobnej oprawie zł. 1·50.

PASYANSE, czyli zabawy w karty, tak dla pojedynczych osób jak i dla towarzystwa, z rycinami złr. 1·20, w ozdobnej oprawie złr. 2.

W CO BAWIĆ SIĘ BĘDZIEMY. Zbiór gier, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodzieży 60 cnt.

ZARAZA BŁONICOWA, czyli Difterya dla wiadomości przestrogi ojców i matek 60 cent. (2531-6-6)

Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłem franco.

Juliusz Wildt w Krakowie.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier w ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w KRAKOWIE: w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (416-7-)

Dra ANJELA
zakład wodoleczniczy

w **Zuckmantel** (Szlązk austr.)

w pysznej okolicy górskiej, tuż pod lasem położony; bardzo staranne utrzymanie i opatrywanie. Użycie elektroterapii, gniecenia, kąpiele igliwiowe. Stacya kolejowa Ziegenhals odległą jest o 1 milę. (673-2-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (159-11-24)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA
ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(265-9-)

I. homeopatyczny

ZAKŁAD ORDYNACYJNY

TAJNYCH CHORÓB

osłabienie mężkie, upławy, śluzotoki, wrzody wszelkiego rodzaju (świeżo powstałe w 3 dniach) wyrzuty skórne choćby zastarzałe, upławy u kobiet wylecza bez przeszkody w zawodzie w bardzo łagodny sposób, bez krajania i wypalania, szybko i gruntownie od 26 lat jako syfilidiatrid czynny lekarz wojskowy i cywilny odznaczony złotym krzyżem zasługi. Także listownie. — Adres: **I. Homeopathische Anstalt,** Wien. Ordynuje od 9—5 godziny codzień, I., Kärntnerstrasse Nr. 45. (694-4-36)

Do nabycia w Księgarni *G. Gebethnera i Sp. w Krakowie* jakoteż we wszystkich księgarniach krajowych:

Dr. Paweł Duniecki, Olej skalny i wosk ziemny w Galicyi . . . . . złr. 1 c. 50

Dzieło to wyjdzie w tych dniach w tłomaczeniu niemieckiem hr. Franc. Hardegga.

Tegoż, O gospodarstwie solnem w Galicyi . . . . . c. 80

Tegoż, Słowo szczerej prawdy o żydach . . . . . . c. 50

(646-3-3)

W produkcyi nasion pastewnych w Kleczy górnej

zapasy wszelkich nasion z dniem 10 marca zupełnie wyczerpanemi zostały, o czem strony interesowane zawiadamiam w celu oszczędzenia im straty czasu i zawodu. (717-2-3)

Przecław Sławiński.

Bardzo ważne

Najlepsze w całej Europie

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.** (723-2-2)

Wyprzedaje się:

krowy dojne i cielne, **konie, młocarnię** doskonałą z kieratem, **pługi, wozy, bryczki, sanie, wozy** itd. także **zboże, siano i ziemniaki** najlepsze „Earle Rose“. Obszar dworski **Rząska**, poczta Kraków. (721-3-3)

Robert Neseni

fabryka towarów glinianych

w **Aussig** n. E. (w Czechach)

poleca odprzedającym saskie brunatno glazurowane i bolesławskie brunatno i biało glazurowane **naczynia kuchenne.** Cenniki darmo. (539-9-10)

Nasiona jarzyn i kwiatów.

	1 kilo (2 funt.)
Buraki pastewne Obendorfskie angielskie złr.	—·60
„ „ Elvetham największe ze wszystkich . . . . . „	—·75
„ „ Pohla . . . . „	—·54
„ ćwikłowe egipskie kilo złr. 2·50, angiel okrąg 20 gr. 10 c. „	1·20
Kapusty polne cetnarowe wczesne i późne 20 gr. 12 c., litr 3 złr. . . . „	4·—
Kapusta czerwona 20 gr. 15 c., św. Jańska 12 c. . . . . „	4·—
Groch majowy kilo 80 cnt., karlik, fasol. szparagowa . . . . „	1·—
Marchew Carot. ko złr. 2·50, długa czerwona 20 gr. 8 c., litr 40 c. . . . „	2·—
Pietruszka Holender. ko złr. 1·20, długa 20 gr. 6 c., litr 80 c. . . . . „	1·—
Karpiele żółte i białe 20 gr. 6 c. . . . „	1·50
	po 20 gramów
Kalarepa najwcześn. Dippe's 20 gr. 18 c., Erfurcka 18 c., Widenka olb. nib. póź.	ct. 14
Kapusta włoska najwcześn. karł. Kapucynk. 20 gr. 14 ct., Thon Thom 14 ct., olbrzymia późna . . . . „	15
Ogórki wężowe 20 gr. 25 c., długie . . . „	20
Sałaty najlepsze gr. 18 . . . . „	18
Rzadkiewka miesięcz. różo. Dippe's 10 c., różowa i biała mies., oraz zimowa . „	8
Selery „Non plus ultra“ 20 gr. 15 c. Pory 15 c. Spinak 6 c. Bruksełka . . . „	15
Cebula Madera 20 gr. 15 c. Hol. 10 c. Reseda 15 c. Pomidory . . . . . . „	20
Kalafiory Erfurckie 20 gr. 75 ct. Lormadi paryskie i włoskie i t. p. . . . . „	40

Kwiaty.

Lewkonie wielkokwiatowe 12 kol. po 50 ziarnek 40 c., po 100 ziarnek . .	ct. 75
Lewkonie angielskie 12 kol. po 50 z. 30 c., po 100 ziarnek . . . . „	55
Astry francuskie 12 kolor. po 50 z. 35 c., po 100 ziarnek . . . . „	70
Astry Wiktorya angiel. extr. 10 kolor. po 50 z. 35 c., po 100 z. . . . . . . „	70
Bratki francuskie piękne 10 kol. po 50 z. 30 c., po 100 z. . . . . „	60
Portulaki pełne 6 kolor. 50 c. Zynie pełne 6 kol. 30 c. Goździki chińskie 6 kol. po 100 ziarnek . . . . „	40

Po 100 ziarnek i po 8 ct. lewkonie, laki pełne, astry, balsaminy kamel., floksy, portulaki pełne, bratki, werbeny angiel., zynie pełne, astry Vict., Prymule fib. chiń., gwoździki ch.

Rezeda wielkokwiatowa 20 gr. 15 c.

Róże 3-letnie wysokie od 1 metr. do 2 metr.

Drzewa owocowe, gruszki, jabłonie.

Nasiona moje pochodzą z Francyi i są lepsze od niemieckich. Nad 10 gr. mniej nieudziela się.

Gumniska p. Tarnów.

(493-3-3) ***Stanisław Korsynek.***



BAR-LE-DUC

ogier pełnej krwi angielskiej; po Orphelin od Ceres, po Lanercost od Bathilde po Y-Emilius (St. B. F. Tom III. pag. 88), stanowić będzie od 15 marca b. r. w Dembnic: kla ze pełnej krwi po 100 złr., klacze półkrwi po 50 złr. i 3 złr. dla stajennych. Pasza dla klaczy po cenach targowych.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarski w **Dembnie,** ostatnia poczta Biadoliny w Galicyi. (595-3-3)

Pierwsze austryackie

TOWARZYSTWO FABRYCZNE

drzwi, okien i posadzek

WIEN, IV., Heumühlgasse 13, założone **r. 1817**

POD KIERUNKIEM M. MARKERTA

poleca swe **znaczne składy towarów gotowych drzwi i okien włącznie z okuciem,** tudzież **miękkich posadzek okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek fryzowych i parkietowych.**

Fabryka mając wielkie składy **suchego materyału dębowego** tudzież zapasy gotowych towarów, może wszelką potrzebę tych przyborów w najkrótszym czasie wykonać. Przyjmuje także wykonanie **portalów, urządzeń** dla **koszar, szpitali, szkół, kantorów itd. itd.,** oprócz tego wszelkie inne **roboty z drzewa,** które mają być wykonane zapomocą machin, wedle przedłożonych rysunków i modeli, z wyjątkiem mebli do mieszkań. (753-1-8)